

**NOWY****KATOWICE**UL. MIELECKIEGO 8  
TELEFON 29-48**10gr**

REPREZENTACJE:

BIEŁSKO, Katowice 3, tel. 29 84  
SOSNOWIEC, Soszńska 12, t. 6-42  
CIESZYN, ulica Głęboka Nr. 20  
RYBNIK, Mikołaja Reja Nr. 8**Bżytwą miała ułatwić samobójstwo**

# Gehenna majora Ludygi-Laskowskiego

**Szczegóły aresztowania i prowokacyjnego badania opowiadane naszemu współpracownikowi po powrocie z Hitlerji**

Aresztowany bezprawnie w Bytomiu w dniu 23 grudnia ub. r. major rezerwy Ludyga-Laskowski, którego, jak wiadomo, oskarżano o szereg zbrodni, m. in. o szpiegostwo, a którego następnie przewieziono do więzienia sądu krajowego w Opolu, został w ubiegłą sobotę rano zwolniony i przewieziony samochodem w asyście dyrektora policji w Opolu p. Metza do granicy polskiej w Łagiewnikach, skąd po niezwykle serdecznym powitaniu przez funkcjonariuszów policji, polskiej straży granicznej oraz celnej odjechał do Katowic.

Wiadomość o zwolnieniu mjr. Ludygi-Laskowskiego z więzienia i jego przybyciu do Katowic rozeszła się w ciągu wczorajszego przedpołudnia lotem błyskawicy.

Jeszcze w piątek wieczorem nie wiadomo nic o terminie zwolnienia mjr. Ludygi-Laskowskiego, aczkolwiek od miniejszej trzech dni krążyły pogłoski, że naskutek interwencji ministerstwa spraw zagranicznych oraz polskiego poselstwa w Berlinie sprawa wypuszczenia bezprawnie aresztowanego majora była kwestią godzin.

Tymczasem mijały dni, a rodzina nie mogła otrzymać żadnych wiadomości i możliwości widzenia się z aresztowanym.

Naskutek tych starań żona aresztowanego, Kazimiera, uzyskała w końcu zezwolenie na widzenie się z mężem i w towarzystwie adw. dr. Ziolkiewicza wyjechała wczoraj o godz. 10-ej samochodem do Opolu.

Tymczasem w konsulacie zastali wiadomość, iż mjr. Ludyga-Laskowski został właśnie zwolniony i odjechał już do Katowic.

Korzystając z powrotu mjr. Ludygi-Laskowskiego, zwrócił się do nasz sprawozdawca o szczegóły przeżyć trzytygodniowego pobytu w więzieniach niemieckich w Bytomiu i Opolu.

Kiedy w dniu 23 grudnia ub. r. mjr. Ludyga-Laskowski bawił w składzie kolonjalnym Drzyzgi przy ul. Gliwickiej w Bytomiu, około g. 4-ej po południu weszło dwu umundurowanych i uzbrojonych szturmowców hitlerowskich, którzy byli poddoci.

Zachowując się niezwykle wyzywająco podeszli do mjr. Ludygi-Laskowskiego, będącego oczywiście w ubraniu cywilnym i zażądali na oczach wszystkich okazania dokumentów.

Ponieważ Ludyga-Laskowski zażądał, by się wykazali, iż posiadają w tym kierunku uprawnienia i kazania swoich papierów, hitlerowcy wyszli, a za nimi w ponochu opuścili lokal wszyscy goście.

prosił o okazanie legitymacji, odmawiając w przeciwnym razie o-Niespełna w godzinę potem powrócili szturmowcy w liczniejszym towarzystwie w asystencji umundurowanego funkcjonariusza „Schupo“.

Ten oświadczył mjr. Ludyga-Laskowskiemu, że jest zatrzymany do dyspozycji władz policyjnych i musi udać się z nim do gmachu Polizeipräsidentium.

W drodze eskortę stanowiło kilku szturmowców. W międzyczasie przyłączył się do eskorty jakiś szturmowiec, który polecił skierować się do biur policji kryminalnej.

Tam trzymano aresztowanego do godz. 11-ej w nocy i bez przesłuchania odprowadzono pod silną eskortą do aresztu policyjnego, lokując go w celi o rozmiarach dwu metrów kwadratowych.

W wigilię o godz. 8-ej rano rozpoczęto w biurach policji kryminalnej niezwykle wyrażone przesłuchanie, połączone z konfrontacjami z różnymi osobami. Przesłuchanie to trwało bez przerwy 7 godzin i prowadzone było w sposób bardzo brutalny.

Groźno w tym czasie mjr. Ludyga-Laskowskiemu pobicie i bawiono się w sposób bardzo znaczący przed jego oczami rewolwerem.

Noc wigilijną spędził aresztowany w małej celi bezsenność, bowiem spokój przerywały jęki i krzyki bitych i katowanych współwięźniów. Również dotkliwie dawało się we znaki robactwo.

W pierwsze święto Bożego Narodzenia przeprowadzono pomiary, dokonano szereg zdjęć fotograficznych i daktyloskopijnych i sprawdzono po rozebraniu do naga, czy mjr. Ludyga-Laskowski posiada jakieś znaki szczególne.

## Pod przykrywą inwalidów Oszukańcze wyludzanie gołówek przez szantażowy tygodnik

Przed izbą karną sądu grodzkiego w Katowicach odbyła się pod przewodnictwem dr. Fiuczka rozprawa przeciwko redaktorowi szantażowego tygodnika „Śląskie Echo Tygodnia“, Kajetanowi Pa-prockiemu i niejakiemu Rudzkiemu Walentemu z Katowic, oskarżonym o oszukańcze wyludzenie od szeregu osób różnych kwot od 10 do 30 złotych na cele wydawnictwa albumu inwalidów śląskiego.

Ponieważ ofiarodawcy byli pewni, że zysk przeznaczony jest dla inwalidów wojennych, datki sypa-

ły się obficie. W drugi dzień Świąt zjawili się w celi urzędnik policji kryminalnej Pete, który odebrał aresztowanemu majorowi futro, szelki, kołnierzyk, krawat, a nawet gazety i książki oraz papierosy.

Na odchodnym „uprzejmy“ urzędnik oświadczył, iż jest to tylko skromny rewanż za podobne traktowanie Niemców przez policję polską.

Następne dwa dni minęły spokojnie.

Dopiero w dniu 28 grudnia został sprowadzony do biur policji kryminalnej, gdzie od godz. 8-ej rano do 5-ej popołudniu bez przerwy i bez posiłku przesłuchiwany był przez przybyłego z Opoli wyższego urzędnika rejencji opolskiej Pressa.

Przy przesłuchiowaniu posługiwało się stołem starych aktów, pochodzących z czasów plebiscytów oraz konfrontowano mjr. Ludyga-Laskowskiego z szeregiem podejrzanych wyglądających typów, które w nim rozpoznawały naprzemian oficerów oddziału II kpt. Zy-chonia, kpt. Idzika, kpt. Macure, inni zaś identyfikowali go z pkt. marynarki Oskiem, wreszcie z fikcyjnym dr. Mannem, rzekomym szefem kontrwywiadu w Polsce, lub z właścicielem składu papieru w Katowicach Teodorem Ludygą, bynajmniej nawet nie krewnym aresztowanego.

Majorowi Ludydze-Laskowskiemu zarzucano w toku przesłuchiwań szereg zbrodni, a m. in. akcję antyniemiecką, organizowanie na Śląsku polskich placówek, m. in. Sokoła, dezercję z armii niemieckiej w czasie wojny światowej i branie udziału w walkach na froncie francuskim przeciwko Niemcom, a także udział w powstaniu po stronie polskiej.

Pozatem zarzucono mu, że w latach 1920 do 1922 prowadził na rzecz Polski na Śląsku akcję terrorystyczną i destrukcyjną, polegającą na wysadzaniu obiektów użyteczności publicznej, jak np. mostów, stacji kolejowych i t. p. oraz wydawanie rozkazów mordowania niemieckich żandarmów m. in. w Wierku i Józefce.

Przesłuchanie to odbywało się przez cały czas w sposób niezwykle brutalny i wyrażaniem zmieniającym do złamania mjr. Ludygi-Laskowskiego na duchu.

Do jego celi przemycano mu brzytwę, chcąc mu w ten sposób ułatwić popełnienie samobójstwa oraz piłki do cięcia metali, by go sprowokować do usiłowań ucieczki.

30 grudnia wieczorem przewieziony został samochodem pod silną eskortą do Opolu, gdzie został osadzony w jednej z cel tamtejszego więzienia krajowego.

Traktowanie mjr. Ludygi-Laskowskiego znacznie się tam poprawiło. Odmówiono mu wprowadzić ulg, z jakich korzystają zwykle przestępcy polityczni, t. j. książek i gazet, ofiarując mu biblię Lutera w języku niemieckim.

3 stycznia poraz pierwszy zezwolono na widzenie się z aresztowanym sekretarzowi konsulatu generalnego R. P. w Opolu p. Grzesiowski.

W czasie pobytu w więzieniu opolskim mjr. Ludyga-Laskowski przesłuchiwany był dwukrotnie przez sędziego i prokuratora, prośbę jego o wysłanie listu do domu załatwiono przychylnie, jednak żaden z 25 listów napisanych przezeń w języku polskim i niemieckim nie opuścił murów więzienia, wszystkie zatrzymano w kancelarii.

Ostatnie przesłuchanie odbyło się 5 stycznia, przyczem skonfrontowano go z b. wywiadowczynią niemiecką Marią Kuliszówną, pochodzącą z Szopienic, a ostatnio przebywającą na Śląsku niemieckim i odsiadującą karę w tem samym więzieniu.

Przez cały czas pobytu trzytygodniowego w więzieniach niemieckich nie udzielono mjr. Ludydze-Laskowskiemu zezwolenia ani na 5-minutowy spacer. Dopiero 13 b. m. o godz. 7.30 rano polecono mu się natychmiast ubrać i być gotowym do drogi.

W ostatniej chwili mjr. Ludyga-Laskowski przekonany był, że zostanie wywieziony do obozu koncentracyjnego.

Dopiero w samochodzie towarzyszący mu dyrektor policji powiadomił go o zwolnieniu.



## Zastanówmy się trochę...

## Pytanie lekarza

Dr. Leon Zamenhof w artykule p. t. „Życie pod lupą” („Człowiek w Polsce” — nr. 2 z dn. 15 b. m.) podaje opis takiego oto wypadku ze swojej praktyki lekarskiej:

„Piwnica, bo czyż można inaczej nazwać norę, pozbawioną, niemal zupełnie światła, do której przechodzi się przez cuchnący wilgocią podziemny korytarz. Niewielką izbę, w dzień i w nocy, oświetloną małą lampą naltową, zamieszkuje siedmioro rodzeństwa, w tem troje dzieci, z których jedno jeszcze „przy pierści”. Ojciec od dłuższego czasu dotknięty chorobą płuc i gardła, wyczerpał, jako były członek Kasy, wszystkie dobrodziejstwa tej instytucji. Wykorzystał również wszelkie zapomogi urzędowe i dobroczynne. Społeczeństwo spłacało wobec niego „sumienie” swój dług. Pozostał na opiece ostatniej instytucji — losu opatrności. Brak prawie zupełny sprzętów domowych mówi wyraźnie, że wszystko, co było wartościowsze, dawno wywędrowało „dobrowolnie”. Prawo życia chce, że nędzarze zazwyczaj dłużej ośmierzają się zwycięskiej chorobie niż ludzie wydelekaceni dobru warunkami. Jestto przy wilej nędzy, którym natura jakby chciała wynagradzać krzywdę wyrządzoną.

Chory ukrywa się pod jedną pozostalością z czasów lepszych, zastępującą mu źródło tak kosztownego dla biedaków ciepła — pierzyną, której pokrycia napewno nie zmieniano od dłuższego czasu, przesiąkniętą plwociną, rojącą się miliardami zarasków. Oko zwykle ich nie widzi... Otoczenie nie wie ani o ich obecności, ani o ich szkodliwości. Być może, dlatego, że nigdy nie słuchało uświadamiających wykładów o higienie. W nocy żona, która cały dzień biegnie za zarobkiem, znużona zapewne kładzie

się pod tą samą pierzynę, obok męża, tej niewyczerpanej wytwórni zarasków... Uczyniła wszystko dla ratowania głowy domu. Przed kilkoma dniami, zebrawszy nadzwyczajnym wysiłkiem jakąś większą sumę, zaprosiła wybitnego lekarza, znawcę chorób płucnych. Pokazała mu całą listanę niewykupionych lekarstw, gdyż miały one kosztować tyleż, co wizyta ceniącego się bardzo lekarza. Znałca chorób płucnych spełnił wszystko, co nakazywała mu wiedza, aż do nakazu wysłania chorego do miejscowości klimatycznej... Słuchałem bez

radnie tych wszystkich wynurzeń, które uderzały we mnie niaby chłosta bolesnych szyderstw. Tego, co nakazywało mi zwykle współczucie i sumienie, nie mogłem wypełnić... Obowiązek lekarza żąda od niego, aby bronił nawet pozorów choćby najstraszliwszego życia.

Spełniłem go. Polecilem choremu zastosować się do wskazówek pięknej i bogatej nauki lekarskiej. Za kilka dni zapewne po mnie przyszedł inny lekarz, bo przecież chorego niewolno zostawiać bez pomocy lekarskiej... Oto pierwszy z brzęga obrazek

dzisiejszej praktyki codziennej lekarza — zdjęcie bez żadnych okras, raczej powierzchowne, nie przejawiające.

Kiedy się czyta życiorysy wielkich badaczy naukowych, którzy często z samozaparciem się pracują nad różnymi chorobami infekcyjnymi, kiedy się uprzytomni cały ogrom prac doświadczalnych, te pełne wymowy wystawy, zjazdy i dyskusje naukowe w towarzystwach lekarskich, pomimo woli nasuwa się pytanie, dla kogo właściwie przeznaczona jest ta cała zdobycz naukowa?

Czyżby istotnie tylko dla tych, którzy przy ładzie zastabnieciu kładą się wygodnie do łóżka i wzywają do sweo łóża znakomitości lekarskie?

Oto pytanie nad którym warto jest — doprawdy — zastanowić się.

Powrót  
P. Prezydenta

Pan Prezydent Rzeczypospolitej wraz ze swą żoną powrócił wczoraj z polowania reprezentacyjnego w Białowieży do Warszawy. Jednocześnie powrócił również i p. premier Jędrzejewicz, który natychmiast objął urządowanie.

Wyjazd  
min. Becka

Wczoraj wyjechał do Genewy na sesję Rady Ligi Narodów, której przewodniczy, p. min. spraw zagranicznych Józef Beck.

Z p. ministrem wyjechała do Genewy jego małżonka p. Jadwiga Beckowa. P. ministrowi towarzyszą: dyrektor gabinetu R. Dębicki, naczelnik wydziału ustrojów międzynarodowych Tadeusz Gwiazdowski i sekretarz osobisty Friedrich.

Torpeda potwór  
pod rozkazami radia

LONDYN, 13.1. — „Daily Herald” ujawnia dziś sensacyjny wywalazek brytyjskiej floty wojennej. Jest nim łódź motorowa kontrolowana i kierowana sposobem radiowym, która bez żadnej obsługi ludzkiej manewrować może na wodach z szybkością 40 węzłów. Łódź ta w istocie jest olbrzymią torpedą pływającą na powierzchni wody z zawrotną szybkością w zygzakach. Torpeda ta może być cała wypełniona materiałem eksplozującym.

Siła eksplozji torpedy jest tak wielka, że nawet fortece morskie w rodzaju pancerników brytyjskich „Nelson” lub „Rodney” mogłyby być przez nią zniszczone.

## Widziano węża morskiego!

## Sukces wyprawy dziennikarskiej

LONDYN, 13.1. — Tel. wł. — Sprzeczne wiadomości o istnieniu przedpotopowego potwora w szkockim jeziorze Loch Ness skłoniły redakcję jednego z wielkich dzienników do wysłania ekspedycji, celem zdobycia bliższych wiadomości o „wężu morskim”.

Ekspedycja, podzielona na dwie grupy, lądową i wodną, od kilku dni nieustannie dniem i nocą patroluje jezioro. Części ekspedycji, która przebywała w łodzi motorowej, udało się ujrzeć potwora.

Fotograf redakcyjny W. R. Turner opowiada, iż podczas przejażdżki po jeziorze ujrzeli na środku jakby wylaniającą się z wody łódź podwodna. Pełnym gazem skierowano motorówkę do tego miejsca.

Ciemne olbrzymie ciało poczęło posuwać się z błyskawiczną szybkością w stronę zatoki Drumna-drochit, motorówka za nim. Widać było na grzbiecie jakby olbrzymią pletwę, która rytmicznie pochylała się na prawo i lewo.

Tak samo opisują pojawienie się potwora dwaj inni dziennikarze.

## Cień „Intelligence Service”

## w aferze księcia oszustów

PARYŻ, 13.1. Tel. wł. — Samo bójstwo Stawiskiego, a następnie podniecenie polityczne, wywołane przez debatę w izbie deputowanych, odwróciły uwagę opinii publicznej od ciemnego indywiduum, kręcącego się stale koło oszusta, mianowicie Voixa. Stawiski podczas ucieczki posługiwał się paszportem swego masażysty, b. boksera Niemczyńskiego, ponieważ jednak jeździł stale z Voixem, który legitymował się własnym paszportem, policji nie trudno było wpaść na jego ślad.

Gdy komisarz Charpentier wkroczył do pokoju, gdzie leżał postrzelony Stawiski, w pokoju tym stał z podniesionymi w górę rękami mężczyzna — właśnie Voix. Aresztowano go natychmiast, przy puszczeniu bowiem, że on jest mordcą, hochsztaplerem. Podejrzanie to było tem silniejsze, że policja francuska uważa Voixa za agenta Intelligence Service.

Władze francuskie nie obstają już z taką pewnością przy koncepcji samobójstwa Stawiskiego, a po sel Ybarnegary podczas wczorajszej debaty parlamentarnej wyraźnie oświadczył, że nie wierzy w samobójstwo, na co ze strony premiera Chautemps'a nie otrzymał zaprzeczenia, lecz tylko przyrzeczenie, że premier zarządzi śledztwo w tym kierunku.

Policja przypuszcza, że również Stawiski był członkiem Intelligence Service, a Voix otrzymał zapewne z Londynu instrukcje, by, jeśli nie da się Stawiskiego uchronić przed aresztowaniem, zastrzelił go.

Prefekt policji Chiappe przypuszcza, że Voix, jak i Stawiski, posiadali jako konfidenti któregoś z komisarzy policji, legitymacje policyjne.

Voix jako konfident był doskonały. On zdołał wykryć skandal w „Aeropostale”, on przyczynił się

do aresztowania dyr. Bouilloux-Laffonta, zdobył poważne materiały przeciw Coty'emu i innym potentatom finansowym.

Dochody ze służby policyjnej mogły przekraczać jednak 3.000 franków miesięcznie. Skąd cze pał Voix na swe hulaszce życie? Czego ściśniewo z Intelligence Service, częściowo z afer Stawiskiego. Tak twierdzą niektóre dzienniki paryskie.

Wielką wagę przywiązuje policja do wczorajszych zeznań p. Stawiskiej. „Echo de Paris” twierdzi, że zeznania te wypadły bardzo sensacyjnie.

P. Stawiska nadała cały szereg nazwisk przyjaciół i dobrych znajomych męża; nazwiska ludzi tych wogóle dotychczas nie były wymieniane w związku z aferą. Wśród nich znajduje się wiele nazwisk wybitnych finansistów i polityków francuskich.

## Apu o racji-petardz śc

WIENIEN, 13.1. — Tel. wł. — W ciągu dnia wczorajszego w rozmaitych miejscowościach Tyrolu wybuchły petardy papierowe, które gdzieś wywrzuciły poważne szkody materialne.

Władze policyjne aresztowały kilkunastu narodowych socjalistów, których odesłano do obozu koncentracyjnego w Wöllersdorfie. Wśród aresztowanych znajduje się pięciu adwokatów.

Niebezpieczny furjat  
zbiegł z zakładu

POZNAN, 13.1. — Z wojewódzkiego zakładu psychiatrycznego w Owińskich zbiegł 18-letni umysłowo chory Franciszek Fornalski, który jest bardzo niebezpieczny dla otoczenia, gdyż dostaje furji i w trakcie napadu dopuścił się już zabójstwa człowieka.

Zarządzono posćig natychmiast w całej okolicy.



# Ludzie czy zwierzęta?

**Potwornie zmasakrowany strzép ludzki w kłni hitlerowskiej w Wrocławiu**  
**Gehenna niewinnie posądzonego o szpiegostwo polskiego strażnika granicznego**

Raz po raz przedostają się na łamy prasy krajowej i zagranicznej nieprawdopodobnie wprost brzmiące relacje o potwornościach jakie mają miejsce w hitlerowskich obozach koncentracyjnych, więzieniach i aresztach, będących jak wiadomo pod przemożnym wpływem uderzeniowych oddziałów szturmowych i t. zw. policji pomocniczej. Warunki, w jakich znajdują się dziesiątki tysięcy przeważnie niewinnych ludzi są tak straszne, że pióro najbardziej zahartowanego publicysty formalnie wzdraga się przed przełaniem tych wymyślnych okropności na papier.

Redakcji naszej udało się dzięki przypadkowi nawiązać kontakt z kilkoma Polakami wydalonymi onegdaj z granic Trzeciej Rzeszy za to jedynie, że przyznawali się jawnie do polskości.

Słowem tych ludzi, ludzi ciężkiej pracy należy bezwzględnie dać wiarę, bowiem skargom ich towarzyszyło niespotykane u dojrzałych wzruszenie i nieklamane wrażenie ulgi, że przebyte przez nich piekło nie powótrzy się więcej.

Zanim jednak przystąpimy do szczegółowych opisów przeżyć ludzi, których losy rzuciły na ziemię państwa „bojaźni Bożej” podamy obraz przeżyć nieszczęśliwego Polaka od zgórą dwu lat cierpiącego niewinnie w kaźni niemieckiej w Wrocławiu.

Ludność pogranicza polsko-niemieckiego w tarnogórskim powiecie przypomina sobie dobrze wypadek porwana przez niemiecką policję czy też osławiony „Grenzschutz” funkcjonariusza polskiej Straży Granicznej **Mariana Brożyny**, pełniącego wówczas służbę na jednej z placówek, podległych komisariatowi w Tarnowskich Górach. Było to mniej więcej 2 lata temu.

Przeciągniętego brutalnie przez pas graniczny na stronę niemiecką polskiego strażnika granicznego uwięziono w Bytomiu po to, by mu następnie wytoczyć sprawę o szpiegostwo na rzecz Polski.

Wtrąconego do więzienia nieszczęśliwego Brożynę biciem i wymyślnymi torturami zmuszano do przyznania się do niepopelnionego zbrodni. W tych warunkach załamałby się nawet najbardziej wytrzymały na palarskie metody „stróżów niemieckiej sprawiedliwości”.

I stała się rzecz potworna. Sąd niemiecki przed którym stanęła ofiara perfidnego i kłamliwego oskarżenia, wydał wyrok skazujący Brożynę na 8 lat więzienia. Skazany odwołał się do wyższej instancji t. j. o dziwo!

Trybunał odwoławczy obalił wyrok poprzedniej instancji ale... zasądził Brożynę na 3 lata więzienia. Kłama zapadła.

Interwencje u władz w sprawie uwolnienia wzgl. t. zw. wymiany na nic się zdały. Brożyna rozpoczął odsiadanie niezаслужonej kary.

Na tem urywa się historia „polskiego szpiega”

★

Na peron dworca kolejowego w

Wrocławiu wjeżdża pociąg osobowy berliński. Ostatni wagon, to t. zw. więzienny. Zwyczajny wagon towarowy, z czasów wojennych zwany popularnie „Vierzig Mann — sechs Pferde”. Wewnątrz mała zmiana. Kilka żelaznych kółców zaopatrzonych w twarde, brudne ławy drewniane. Wagon jest prawie pełny. Pasażerami są pozabawieni prawa pobytu w państwie Hitlera „Lästige Ausländer” — wyłącznie Polacy.

Wejścia do wagonu strzegą pilnie uzbrojeni szturmowcy.

Po chwili, nie trwającej 5 minut do wagonu wprowadzają pod silną eskortą kilku ludzi. Przeważnie marnie

odziani, wynędzniali, najwidoczniej zepchnięci dziwnymi kolejami losu — poza nawias życia. Zrazu niewiadomo jakiej są narodowości i za co aresztowani.

Uwagę „pasażerów” wagonu więziennego zwraca okuty w ciężkie żelazne kajdany, strasznie wynędzniały i pochylony ku ziemi... strzép ludzki. Tak, strzép ludzki, gdyż człowiekiem przestał być dawno.

Mężczyzna ten o pocztowym wyrazie twarzy bardzo cierpi. Cierpienia te odbijają się w pooranem głębokiemu brudami obliczu. Trudno określić jego wiek. Może 30 a może 50. Niewiadomo, narazie milczy.

## P. Marszałek Piłsudski wyjechał do Krynicy

W piątek wieczorem P. Marszałek Piłsudski wyjechał do Krynicy. Bawi tam jak wiadomo

P. Marszałkowi Piłsudskiemu z córkami.

## Hitlerowcy penetrują teren angielski

LONDYN, 13.1. — Do Londynu przybył wczoraj kierownik organizacji młodzieży hitlerowskiej w Niemczech Nabelsberg w asyście kilku innych członków z organizacji młodzieży hitlerowskiej.

Ekspedycja ta ma na celu nawiązanie kontaktu z młodzieżą faszystowską w Anglii i zorientowanie się w sile ruchu faszystowskiego na ziemi brytyjskiej.

## Eksplozja gazu świetlnego 4 osoby zabite

BERLIN, 13.1. W miejscowości Plettenburg w Westfalii nastąpiła wczoraj rano gwałtowna eksplozja gazu świetlnego. Od siły wybuchu runął dom, grzebiąc pod gruzami 4-y osoby. W okolicy wyleciały wszystkie szyby z okien. Przez dłuższy czas ulica przedstawiała morze ognia, wydobywające się

z rufociągu gazowego. Dotychczas wydobyto zwłoki dwóch osób i jedną osobę ciężko raną. 10-letni chłopiec, który w chwili eksplozji znajdował się wewnątrz domu, został przez prąd powietrza wyrzuty przez otwarte okno i w ten sposób cudem uniknął śmierci.

## 3 podejrzanych typów schwyciła straż graniczna

Ubiegłego popołudnia w pobliżu szosy, wiodącej z Łagiewnik do Król. Huty dwaj strażnicy graniczni, Strzelecki i Halemba z inspektorem w Wielkich Hajdukach, zauważyli idących od granicy dwóch podejrzanych osobników, których zamierzali wyegzemitować. Kiedy podeszli bliżej i wezwali ich do zatrzymania się, jeden z osobników dobył z nienacka rewolweru systemu Mauser, zamierzając strzelić do strażnika.

Strażnicy zdążyli jednak doskoczyć do bandyty, obezwładnić go i rozbroić.

Okazało się, iż przytrzymanymi są Wincenty Walla z Miasteczka Śląskiego i Józef Wozniczka z Łagiewnik.

Przy Walli poza odebraniem mu nabitym i gotowym do strzału rewolwerem znaleziono wystrzony sztylę, przypięty do pasa i 8 zapasowych naboików oraz 38 złotych

gotówki.

Wozniczka zaś posiadał tylko 10 złotych i dokumenty.

Po ściślejszej rewizji osobistej na placówce w Łagiewnikach przedsięwzięto wspólnie z policją rewizję mieszkaniową u przytrzymanego Wozniczki. W czasie której znaleziono rewolwer Parabellum z 35 nabojami i 6.300 zł. gotówki. W mieszkaniu jego ukrywał się również Ryszard Wycisk z Suchoj Góry pow. Tarn. Góry.

Okazało się, iż Walla ścigany jest listami gończymi za dokonanie napadu rabunkowego w listopadzie r. ub. na listonosza Franciszka Sienkiewicza, któremu na drodze Kalety — Kuczowa zrabował wspólnie z niejakim Karchem kwotę blisko 1.000 złotych.

Obaj pozostali zdają się być tego samego autoramentu co i Walla, a znalezione pieniądze pochodzą niewątpliwie z rabunku.

W sąsiednim przedziale-kojcu odbywają podróż dwaj zwolnieni — po długim pobycie w obozie koncentracyjnym w Fushüttel koło Hamburga — obywatele polscy. Pociąg rusza do Bytomia, ku polskiej granicy.

Pasażerom-więźniom rozwiązują się języki. Słychać stłumione, przyciszone rozmowy. Padają słowa polskie.

— To panowie też Polacy — zapytuje zakuty, w oddzielnej klatce zamknięty więzień.

Kiwaniem głowami potwierdzają zapytanie. Nawiązuje się zrazu niezbyt szczerza rozmowa. Czasy są takie, że trudno zaufać ludziom, których widzi się pierwszy raz w życiu.

Słowa po słowie i sąsiedzi — nasi informatorzy — dowiadują się od ciebie ludzkiego w kajdanach i w więzieniu kłtu, że posadzony niewinnie i skazany przed zgórą dwoma laty za szpiegostwo, jedzie obecnie do Bytomia gdzie ma być przesłuchany na jakąś nową okoliczność i podobno konfrontowany z jakimś nowym oskarżycielem. Rozglądając się na wszystkie strony więzień karny, pobrząkując ogniwami ciężkich oków żelaznych, których obręcze wycisnęły na przegubach sine i krwawo nabrzmiałe pasy, rozpinają zwolna i niezgrabnie guzik kłta, zwalnia z zapinanej szarą, grubą koszulę więzienną pod którą ukazuje się na gę, ale jakże potwornie skieraszowane ciało.

Sine, czerwone, strasznie nabrzmiałe pręgi przetykane twardymi strupami gojących się ran...

Straszne, potworne ślady bestjałskiego znęcania się nad bezbronnym, nieszczęśliwym człowiekiem...

Zbrodniarze, bandyci, zbiry, psy bez duszy i bez serca... mimowoli wyrzyna się z ust patrzących na ten nędzny, bolejący strzép ludzki...

Ale słowa zamierają, zamierają na ustach, bo każdy nieopatrznie wypowiedziany wyraz podsłuchany przez czujną straż „Nacis” wywołać może wybuch opętającego gniewu, spowodować może tortury rozzuchwalonych ślepaczy z pod znaku hakenkroicu.

Nie nie mówią świadkowie znęcania się nad zakutym więźniem. Brak słów na określenie tej straszliwej powłoki ludzkiej.

Jeno tzy nieznajomych były potwierdzeniem, co w tej chwili odczuwali.

Ale na tem nie koniec. Nie tylko to było wyrazem wyrafinowanych tortur i niehumanitarnego znęcania się nad biednym człowiekiem. Urywane skargi i prośby, słowa błagalne, wypowiedziane w lęku i obawie ściągnięcia nowych katuszy, ale męczarnie przebyte w kaźni hitlerowskiej wzięły górę.

— Wstawcie się za mną, błagacie o pomoc w Polsce, proście o wybaczenie. W Polsce, w Tarnowskich Górach mieszka moja żona i dzieci, pozbawione ojcowskiej opieki... Zwróćcie im me za i ojca... niech nie cierpią nędzę i poniewierkę... jestem niewinny.

Tak błagał swych rodaków Marian Brożyna „szpieg polski”...



# PORADNIK dla wszystkich

## JOZEFA GAWĘDY

### I za to płaci się czasem grzywnę!

Panie Redaktorze, pytam: Czy konającemu może doktor nakazać żyć? — przypuszczam, że jest to rzeczą niemożliwą.

Małem restaurację na wsi. Zauważyłem jednak, że handel mój z każdym dniem pogarsza się, wobec czego postanowiłem go zlikwidować póki jeszcze czas, gdyż zauważyłem, że do Nowego Roku w żaden sposób nie dociągnę.

Poświęciłem więc od 15-go paźdz. zlikwidować stopniowo i zaczęłem wyprzedawać resztę wódek.

W dniu 23.X r. ub. przyszło dwóch pp. kontrolerów akcyzowych, a po przeprowadzeniu rewizji pytają, dlaczego jest tak mały zapas wódek, wyjaśniłem im, że handel mam zlikwidować, wobec czego nie robię nowych zapasów.

Panowie ci zrobili protokół stwierdzając, że zastali mały zapas wódek, uzasadniając to tem, że mam zamiar handel zlikwidować, po przeczytaniu przez p. kontrolera protokołu podpisałem.

Wreszcie w dniu 9.1.34 r. przynosi mi woźny orzeczenie karne z wymiarem powyżej protokołu, opiewający na 10 zł. kary lub 1 dzień aresztu, i za co? Za to, że z powodu likwidacji — miałem mały zapas wódek.

Przecież gdybym miał kapitał, prowadziłbym nadal handel — nie likwidowałbym, a tak musiałem resztę wyprzedzić, a koncesję oddać. W dniu 23.X.33 r. sporządzono protokół, a w dniu 27.X.33 r. wyprowadziłem się z tamtej miejscowości.

Pytam więc, czy konającemu może lekarz nakazać żyć, gdy wybiła ostatnia jego godzina?

Dano mi czas do odwołania się do wyższych władz w ciągu dni 7, lecz do odwołania są konieczne znaczne stem płoce, a ja niestety, nie mam na to pieniędzy, gdyż utrzymuję się wraz z rodziną z małej renty inwalidzkiej.

Do sądu wnieść skargi też nie mogę, bo pociągnę to za sobą większe koszty. Uważam, że nie jest dobrze, gdy nasi urzędnicy nie rozumieją prostego słowa likwidacja i karzą niewinnych ludzi, bo tak im się podoba, a swoim postępowaniem doprowadzają ludzi do rozpacz.

Człowiek kona, a oni każą żyć i nakładają kary. Czy to może tak być nadal? Może list mój znajdzie posłuch u wyższych władz miarodajnych i tak niesprawiedliwą karę zlikwidują. Gdybym prowadził nadal handel, nie bym nie mówił, lecz ja zaraz po zlikwidowaniu handlu koncesję zanośnię do Urzędu Akcyzowego. Więc za co mam być karany?

Podobnych wypadków jest u nas dużo, bo panowie urzędnicy chcą pokazać, że są czynni i coś robią, a tem samem szkodzą niewinnym ludziom.

Inwalida B. C. z Łomży.

— Z tego widać, że nie tylko za nadużycie alkoholu płaci się grzywnę, ale czasem i za posiadanie go w zbyt skromnych ilościach.

Przypuszczam jednak, że urzędnicy ci działali zgodnie z ustawą, a Pan źle zrobił nie składając odwołania choćby bez znaczka stem płocego.

Zażądano go od Pana potem, ale odwołanie wpłynęło w terminie. Teraz pozostaje istotnie tyl

ko chyba interwencja „wyższych władz miarodajnych”.

#### DLUGOLETNI NARZECZONY

Mam lat 20 i mam narzeczonego, z którym towarzyszę już 6 lat, 2 lata nie byłem przy rodzicach i w tym czasie stało się nieszczęście, — lecz to nie żyje...

Obecnie, gdy ktoś inny do mnie przychodzi, mam wymówki od narzeczonego. Muszę się przyznać, że go kocham.

Rodzice wzbraniają mi z nim chodźć dlatego, że to już tak długo trwa, każą mi się zapytać go, czy będzie z nas małżeństwo czy nie.

A ja kochany Panie Redaktorze, nie mam śmiałości. Był czas, że mój narzeczone ze mną nie chodził, tylko z innymi.

Obecnie towarzyszy już dłuższy czas tylko mnie, więc proszę Cię bardzo, kochany Gawędo o umieszczenie

mojego listu w Twoim poradniku i prze mów do jego serduszka.

Terenia S.

— Proszę Pani, wszyscy rodzice stawiają tego rodzaju zapytania w podobnych wypadkach. I nie powinna się Pani dziwić, ani też krepować się powtórzyć tego narzeczonemu.

Niech się wypowie, co do swoich zamiarów na przyszłość.

Jeśli cele jego „towarzyszenia” są poważne, nie obrazi się napewno, ani zniechęci.

#### PRAWO DO NAZWISKA

Zwracam się z gorącą prośbą o poradę i proszę nie odmówić mej prośbie.

Ja żyję z żoną nieślubnie. Bardzo kochamy się, ale jest jedna przeszkoda, że nie możemy wziąć narazie ślubu. Mamy już jedno dziecko, które jest niechrzczone. Drugi rok wstrzy-

muje mnie to jedno, czy mogą dać swemu dziecku swoje nazwisko, żeby nie było zaznaczone — ojciec nieznany. Więc proszę o łaskawą radę w jaki sposób postąpić.

Teraz jestem zmuszony i nie mogę odkładać dalej chrztu, gdyż dziecko jest chorowite i nie daj Boże, umrze nieochrzczone, to będziemy mieli je na sumieniu.

R. M.

— O ile jest Pan mężczyzną „stanu wolnego”, to znaczy kawalerem, albo wdowcem, ma Pan prawo ochrzcić nieślubne dziecko na swoje nazwisko. Postępuje się przy tem jak przy każdym normalnym chrzcie, przynosząc do parafii odpowiednie dowody. Szczegółowo powiedzą Panu w kancelarii parafialnej. Słyszałem, że gdzieśgdzie na głębokiej prowincji parafie odmawiają zapisania nieślubnego dziecka na nazwisko ojca, ale jest to nieprawne.

## „Bogobożny” argument wychowawczy

### Osobliwa pochwała dla... różgi

Leży przed nami książka z dziwnym tytułem: „Kara wychowawcza, jako oddziaływanie na duszę w okresie chłopięcym”, pod którym widnieje tytuł dodatkowy:

„O istocie, potrzebie i stosowaniu kary cielesnej”.

Czyżby dzieło z epoki średniowiecza? Ależ nie! Rok wydania: 1933, a zatem rzecz całkiem świeża. Autorem tej niezwyklej książki jest niejaki p. Jan Sobolew, wydana zaś została przez Księgarnię Św. Wojciecha w Poznaniu i na czele zawiera

#### cenzurę kościelną (!?)

wileńskiego konsystorza arcybiskupiego. Niczem jakiegś dzieła religijnego, choć książka p. Sobolewa poświęcona jest w całości zagadnieniu — jak należy bić dzieci.

Co skłoniło p. Sobolewa do opracowania tak pouczającego dzieła, mówi nam o tem jego słowo wstępne:

„Do poruszenia zagadnienia kary dzieci — wyjaśnia autor — a szczególnie stosowania kary cielesnej, zagadnienia tak zdawałoby się (!?) przestarzałego i nieaktualnego już teraz, wobec opanowujących wychowanie prądów liberalnych, hołdujących

pogańskiemu kultowi dziecka (!) i fałszywemu, obłudnemu humani-

taryzmowi, skłoniły mnie refleksje, nasunięte mi przez wspomnienia własnego dzieciństwa, oraz doświadczenie, jakie dało mi życie”.

Opierając się na tych własnych, mocno widać „wbitych” w pamięć wspomnieniach i doświadczeniach własnych, p. Sobolew ubolewa nad tem, iż wychowanie dziatwy i młodzieży spoczywa obecnie w rękach „świeckich, liberalnych wychowawców”, poczem na 102 stronicach swojego „dzieła”

gloryfikuje i błogosławi... różge. Stosowanie kary cielesnej jest — zdaniem p. Sobolewa — obowiązkiem rodziców, można bowiem wprowadzić i bez różgi dziecko wychować, ale „musi to wywrzeć jak najgorszy wpływ na jego charakter”.

W tem miejscu autor zrezygnuje stawia

Panu Bogu świeczkę i diabłu ogarek,

stając na stanowisku, że są dwa rodzaje środków wychowawczych: nadprzyrodzone i przyrodzone. Nadprzyrodzone — to Msza św., spowiedź i komunja, środkami zaś przyrodzonymi, jedytnym, jest różga. Używanie różgi uważa p. Sobolew za

„stosowanie zasady religijnej w wypadku przewinienia”.

Przewidując krytykę swego stanowiska, autor odrazu rozprawia się z „liberalnymi, świeckimi pedagogami”, głosząc teorię, iż deprymując na chłopaka różga nie działa, ponieważ ani nie poniża go, ani nie degraduje do poziomu zwierzęcia, bo przecież

„chłosta zwraca się do duszy (!)”. Co więcej: „Kara chłosty, dobrze wymierzona chłopcu przez osobę wychowującą, jest nowym węzłem, zacieśniającym ich stosunek, a przy wiązaniu chłopca zwiększa się, kiedy się go porządnie obje”.

Przywilej i obowiązek bicia nie powinien być — zdaniem p. Sobolewa — przywilejem jedynie rodziców.

Bić powinni także wychowawcy.

Następuje dalej przepis na chłostę, aby była „dobrze wymierzona”. Więc przede wszystkim najodpowiedniejszą ku temu pora jest pora wieczorna „przed pacierzem”, samo zaś bicie „poprzedzone być musi odpowiednią przemową, której kilka wzorów autor przytacza.

Co się tyczy narzędzia chłosty, to p. Sobolew radzi trzymać się

„pocziwej różgi”.

by zaś „dość bólu chłopakowi sprawiała, nie kalecząc mu przytem ciała, musi być gietka i gładka”. W braku różgi zastąpić ją może „gietka trzcina lub dyscyplina”.

Oto najważniejsze wyjątki z dzieła p. Sobolewa, wydanego w roku 1933-cim przez Księgarnię Św. Wojciecha w Poznaniu i — co najdziwniejsze — aprobowanego przez władze kościelne.

Powrót do różgi i dyscypliny, w domu i w szkole, dla dobra dziecka i jego przyszłego zbawienia, bo „tylko różga przemawia do duszy chłopca”!

Mój Boże, że też są jeszcze ludzie, dla których potępione przez cały świat cywilizowany metody średniowiecza, są ciągle jeszcze ideałem doskonałości...

Widać, urodzili się o wiele zapóźno.

## Co 62-gi obywatel ma pensję ze Skarbu

Budżet państwa na 1933 — 34 rok przewidywał 438 tysięcy etatów urzędników i funkcjonariuszów państwowych, łącznie z oficerami i podoficerami zawodowymi. Czyli wypada w Polsce jeden urzędnik państwowy na 73 mieszkańców.

Z tej ogólnej liczby urzędników — 67 tysięcy przypadało na ministerstwo spraw wojskowych, 41 tysięcy — na ministerstwo spraw wewnętrznych (30 tysięcy policja) po 20 tysięcy ministerstwo skarbu i

ministerstwo sprawiedliwości i 84 tysiące urzędników — ministerstwo oświecenia. Przedsiębiorstwa państwowe i monopol miały 196 tysięcy etatów, z czego 153 tys. było kołarzy, oprócz tego mieliśmy w Polsce 75 tys. emerytów. Razem z emerytami wypada, że w Polsce na 62 mieszkańców wypada jedna osoba utrzymywana przez skarbu państwa, ogółem tych osób jest 513 tysięcy.

Niedziela

14

STYCZNIA 1934

Dziś Feliksa

Jutro Pawła

SŁOŃCE

Wsch. s. 7.39

Zach. s. 3.51

Wsch. ks. 7.10

Zach. ks. 2.03



# I w Polsce niebrak Kreugerów i Stawiskich... Gdzieindziej kradną miliony — u nas trochę mniej ale o wiele jak na polską biedę za dużo!...

Afera Stawiskiego we Francji, która poruszyła tam wszystkie dziedziny życia, poczynając od rzędu, a skończywszy na ulicy — od biła się głośnie echem w całym świecie, a już niemałego hałasu na robiła w tak zw.

## Świecie wielkiego kapitału.

Istotnie, ten świat spotyka ostatnio cios za ciosem: Kreuger, jeden z największych potentatów finansowych, kończy życie śmiercią samobójczą z piętnem oszustwa. Słynny milioner amerykański Insull, aresztowany pod zarzutem malwersacji i oszustw...

Teraz — Stawiski.

Człowiek, który obracał milionami tak, jak my obracamy nikłą sumą srebra, człowiek, którego nazwisko przez wiele czołowych osobistości świata wielkich kapitałów wymawiane było nieledwie ze czcią — popełnia (oficjalnie) samobójstwo i ginie.

Zgilotynowany przez opinię zdrowego odłamu społeczeństwa.

Czy te i podobne, a tak liczne ostatnimi czasy wypadki, nie dowodzą, że w tym „wielkim świecie”

## zaczyna panować niebezpieczna zgnilizna?

Że ludzie, stojący na wyżynach sławy i bogactwa, w gruncie rzeczy okazują się mizernymi istotami, które tylko spryt i spekulacja wyniosła ponad otoczenie? I że niezbyt bezpieczne jest dawać tym ludziom taki posłuch i okazywać im tyle dowodów zaufania, jak to jest we zwyczaju — niestety i u nas!...

★

W Polsce nie mieliśmy i nie mamy, Bogu dzięki, aferzystów na miarę Kreugera i Stawiskiego. Nie znaczący to, żeby brakowało do takich ról kandydatów. Ci — są napewno, natomiast brakuje tych wielomilionowych sum, jakie w krajach bogatszych od nas — oszuści wyludzali dość łatwo.

Ale — mamy aferzystów o nieco mniejszej skali, zato niemięcej od tamtych niebezpiecznych. Aferzyści ci

## grasują po całej Polsce

i często wywodzą się również ze świata... wielkich kapitałów. Ostatnie rewelacje z powodu śmierci inż. Gierlicza stawiają ten świat w świetle niezbyt korzystnym, a zapewne, gdyby dobrze poszukać, znalazłoby się takich rewelacji znacznie więcej.

Ileż bowiem mieliśmy w Polsce podstępnych bankructw.

Ile korzystnych dla przedsiębiorców upadłości! Ludzie, którzy „oficjalnie” nie mieli grosza przy duszy, prywatnie — na zakonspirowanych kontach posiadali grube tysiące

i śmieli się w kufał z swoich ofiar. Co najsmutniejsze, to fakt, że ofiarami świata kapitałów padli najczęściej —

## ludzie świata pracy.

Weźmy chociażby pamiętną historię bankructwa lombardu warszawsko-gdańskiego!! Zgarniał zastawy, operował cudzą gotówką, aż wreszcie załamał się — narażając tysiące swoich klientów na bardzo poważne straty. Czy to kryzys może spowodować krach instytucji? Gdzież tam! Proponuję, zbył

„swawolnie” dysponowanie gotówką...

★

Pomniejszych typów z rodziny oszustów — można w Polsce liczyć na setki. Taki np.

## „dostojnik” z Pragi Czeskiej,

który całą Gdynię poruszył urządzeniem Wystawy polsko-czeskiej a potem hulał z damami na Helu tak długo, dopóki go policja za kark nie ujęła... Taki „Anglik”, który ponabierał setki osób w zwłazku z wydaniem „dziela” i przewoźnika po Polsce — dla Anglików... Taki adwokat, który przepuścił windykowane dla klientów spadki amerykańskie i pokutuje

dziś w więzieniu... Taki rejent, który zarobił krocie na defraudacji i fałszerstwach przy parcelacji, a teraz dzieli los mecenasa... Taki inżynier, który z budowy gmachu dla Państwa chciał uczynić drugą Panamę...

Któżby ich zresztą wszystkich zdołał zliczyć, tak małych, jak i dużych złodziei grosza publicznego i prywatnego!...

★

Jednak, mimo szeregu smutnych doświadczeń.

## podziwu godna jest łatwość,

z jaką aferzyści pozyskują sobie zaufanie niektórych czynników i

## W Krzyżowym ogniu pytań schwytni mordercy Władysława Gryśza przyznali się do winy

W wyniku dochodzeń policyjnych w sprawie napadu rabunkowego i zabójstwa na osobie Władysława Gryśza w Orzegowie oraz rozbioru dokonanego w niedzielę wigilijną na sklepikarzu Millerze na kolonii Pniaki pod Król. Hutą ujęto jako sprawców tego napadu 22-letniego Bernarda Ittnera z Rudy (Sobieskiego 37), 22-letniego Franciszka Kapica z Chropaczowa i 24-letniego Henryka Tronda bez stałego miejsca zamieszkania.

Przy rewizji domowej znaleziono u Kapicy rewolwer wojskowy, z którego Gryśz poniósł śmierć i oprócz tego jeszcze browning.

W ogniu krzyżowych pytań aresztowani przyznali się do dokonania obu napadów i mordu, przy czym wyjawili, iż dostawcą broni był mieszkaniak Chropaczowa 33-letni Leon Niedźwiedz, a robotę tę nadał im Karol Cheda z Orzegowa, sąsiad sklepikarki Gryśzowej.

Kiedy po zapukaniu do drzwi ku ohni Gryśzowej natknęli się na jej

syna Władysława, Ittner dobył momentalnie rewolweru.

Nietracacy przytomności Władysław Gryśza zamierzał go rozbroić, wówczas Kapica dobył rewolweru Parabellum i strzelił do młodzieńca, raniąc go śmiertelnie.

Po zabójstwie wszyscy trzej uciekli ulicą Korfańskiego i Dworcowa w kierunku Goduli, gdzie się rozstali.

Kapica z Trondem przez pola podążyli do Chropaczowa, podczas kiedy Ittner wstąpił do swej narzeczonej w Goduli. Elżbiety Gierokówny i tam przez cofnięcie zegara o półtorej godziny uzyskał alibi, bowiem obecni w dobrej wierze potwierdzili iż Ittner w czasie napadu znajdował się u narzeczonej. Zaznaczyć należy, że zabójca s. o. Gryśza, Franciszek Kapica, jest lokalnym działaczem Jungdeutsche Partei.

Ujęci rabusie stana prawdopodobnie przed sądem doraźnym.

## Rewolwer to nie zabawka

### Niedoświadczony młodzien „przedurawiony” na wylot

W mieszkaniu Kandziórów w Nowej Wsi miał miejsce onegdaj fatalny wypadek z bronią spowodowany przez 22-letniego Ernesta Czystczonę z N. Wsi (Kościerski 26). Mianowicie Czystczon dowiedziawszy się, iż jego brat Karol nabył rewolwer, chciał się nim pochwalić przed narzeczoną Jadwigą Kandziórną (Dąbrowskiego 37) i za brawosy broń pokrzyknął, wydobył ją ze sobą. W pewnym chwile przyniósł Czystczon rewolwer, a nie umiejąc się z nim obchodzić, spowodował wystrzał. Kula przebiła jamę brzuszną Czystczonę i utknęła w podłodze. Zraniony ciężko młodzieniec padł z zem

dlony na podłogę. Na odgłos strzału zbiegli się domownicy; zawezwano również lekarza, który po udzieleniu pierwszej pomocy ofierze nieszczerstwego wypadku orzekł natychmiastowe przewiezienie Cz. do miejsc. szpitala hutniczego, gdzie go poddano operacji.

Stan zdrowia pacjenta jest b. ciężki, bowiem kula przebiła wnętrzności w kilku miejscach.

Wiadomość o wypadku w domu Kandziórów obiegła niebawem N. Wieś i okolice, wywołując na temat postrzeżenia Cz. rozmaite komentarze.

## Wymowny znak czasu Samobójstwo po utracie pracy

Z aTrn, Gór donosi (R):

Onegdaj wieczorem targnął się na swe życie w podnajmowanym pokoju kawalerskim 34-letni Franciszek Frackowiak pochodzący z Wielkopolski. Utraciwszy z końcem listopada ub. r. pracę Frackowiak który był ślusarzem kolejowym znalazł się nagle bez środków do życia a nie mogąc znaleźć nigdzie zajęcia postanowił rozstać się z tym światem. Gospodarze, u których

Frackowiak odnajmował pokój zaniepokojeni ciszą i nieodpowiadaniem na pukanie zawiadomili policję, która po wyważeniu drzwi zastała już tylko zimne zwłoki nieszczerstwego kolejarza. Frackowiak powiesił się na dwukrotnie skróconej z drutu petli przytwierdzonej jednym końcem do poręczy łóżka.

Zwłoki denata przewieziono do kostnicy szpitala powiatowego

jak to zaufanie potrafią świetnie wykorzystać! W wielu wypadkach tam, gdzie uczciwy, sumienny, prawy obywatel — dla załatwienia drobiazgu musiałby zużyć bardzo wiele czasu i energii — pan o „nazwisku” i firmie

## „człowieka z grubą forsa”

załatwi w mgnieniu oka sprawę nierównie ważniejszą.

Czy nie czas przeto byłby otrząsnąć się z uroku, jaki wywierają panowie ze „świata kapitałów” na niektórych nawet wysoko postawionych osobach. Czy nie czas byłby i w Polsce roztoczyć nieco czulszą opiekę nad towarzystwami, zażywającymi sławy „bogactw spólek”, o których istotnej i zakulisowej działalności krążą głuche wieści?

Wszak i Żyrardów jest taką spółką, przecież... (O Żyrardowie — jutro znowu! — Przyp. Red.).

Przysłowie: „mądry Polak po szkodzie!” powinno raz nareszcie i bezpowrotnie stracić u nas na aktualności...

Old.

## Za prowokację -- do pał

Pod zarzutem prowokacji wczoraj aresztowała policja mieszkańca Król. Huty Józefa Nowaka -3 Maja 92). Nowak, będąc w stanie nietrzeźwym wybiegł na podwórze domu, w którym zamieszkuje i wznosił antypaństwowe okrzyki w rodzaju „Es sollen leben Deutsche Soldaten — Polen soll krepieren” t. p. Prowokatora osadzono w areszcie do dyspozycji Dyrekcji Policji.

## Z żałobnej karty

W dniu wczorajszym zmarł w Katowicach zastępca naczelnika wydziału taryfowo-handlowego, s. p. Adolf Dudek.

Zmarły położył duże zasługi w kierunku zapewnienia pomyślnych warunków eksportowych dla przemysłu śląskiego, za które został odznaczony złotym Krzyżem Zasługi.

## Spędzenie płodu u 14-letniej

Poraz pierwszy od czasu wprowadzenia nowego kodeksu karnego wydarzył się ciekawy wypadek do konania operacji przerywania ciąży za zgodą władz.

Chodziło o 14-letnią dziewczynkę, która padła ofiarą zniewolenia. Rodzice poszkodowanej zwrócili z prośbą o wyrażenie zgody na przerywanie ciąży. Urząd prokuratorski zgodę taką wydał opierając się na art. 233 punkt B, który przewiduje bezkarność spędzenia płodu, gdy chodzi o osobę, na której dokonano przestępstwa.

Prokurator warszawskiego sądu okręgowego wydał więc zaświadczenie dla władz lekarskich i poraz pierwszy przeprowadzona została operacja na rachunek skarbu państwa.



# Demonstracje na ulicach Paryża

## Burza o Stawiskiego w parlamencie

### Premier Chautemps zdobył zaufanie izby

PARYŻ, 13.1. — Piątkowe demonstracje w pobliżu Izby zakończyły się dopiero późną nocą.

Według „Matin” brało w nich udział około 4 tysięcy osób. W czasie demonstracji aresztowano

362 osoby.

Podczas manifestacji odniosło rany 30 policjantów.

Podobne manifestacje odbyły się również i w miastach prowincjonalnych.

#### A JEDNAK MORDERSTWO

PARYŻ, 13.1. — Wczorajsze obrady Izby rozpoczęły się przy słabym udziale deputowanych. Pierwszy zabrał głos dep. Lacourt, radykał socjalny, który zwrócił uwagę Izby na niebezpieczeństwo udzielania przez Francję gościny cudzoziemcom cieszącym się sławą oszustów.

Posel komunistyczny Ramette porusza w związku z aferą Stawiskiego sprawę kontroli ubezpieczeń, twierdząc, że oszust musiał mieć prawdopodobnie dużą liczbę współników w administracji publicznej, a przede wszystkim wśród wyższych urzędników policji.

Następnie dłuższe przemówienie wygłosił dep. Ybarnegaray.

Mówca omawia aferę Stawiskiego, przypominając, że pomiędzy rokiem 1916 a 1918 był on dwukrotnie skazany na 10-miesięczne więzienie.

Mówca z niedowierzaniem odnosi się do samobójstwa Stawiskiego i domaga się dokładnego zbadania tej sprawy.

Dla mnie — mówi poseł

— jasne jest, że Stawiski został zamordowany.

W dalszym ciągu swego przemówienia deputowany Ybarnegaray zwraca się do ministra finansów z szeregiem zapytań.

Minister Bonnet odpowiada z miejsca że nominacja zamieszanego w sprawę bajeńską Guibaud-Ribaud, aczkolwiek był on polecany jako znawca spraw skarbowych, nigdy nie ukazała się w dzienniku oficjalnym.

Przewodniczący Izby zapowiada, że rząd domaga się będzie natychmiastowego wszczęcia śledztwa przeciwko deputowanemu Bonnaure.

#### WNIOSEKI DEPUTOWANYCH

Pierwszy zgłoszony wniosek dep. Herriota i radykałów socjalnych brzmi:

„Izba stawiając ponad wszelkie inne względy uczciwość, uważając, że obowiązkiem partii republikańskiej jest zapewnić we wszystkich dziedzinach podniesienie poziomu moralności publicznej, zdecydowana jest uświadzić bez żadnych względów skandale, które zaniepokoiły opinię powszechną”.

Drugi wniosek dep. Monnet i socjalistów domaga się

reformy policji,

oraz wyświecenia skandalicznych faktów i ukarania winnych.

Trzeci wniosek komunisty Ramette domaga się powołania nadzwyczajnej komisji parlamentarnej.

Wreszcie czwarty wniosek dep. Ybarnegaray domaga się mianowania komisji, złożonej z 44 członków Izby.

#### BURZA NA SALI

Po przerwie deputowany socjalistyczny Vincent Auriol, omawiając wniosek socjalistyczny wyraża

zaufanie rządowi

i domaga się zastosowania natychmiastowych sankcji i przeprowadzenia reform zmierzających do reorganizacji władz administracyjnych, policji i ministerstwa sprawiedliwości.

Następny mówca dep. Tardieu wypowiada się za wnioskiem Ybarnegaray. Oświadcza on, że socjaliści dzielą się nastrojami niezwykle miękkimi, choć w takich wypadkach zawsze wraz z radykałami domagali się powo-

łania parlamentarnej komisji śledczej. Na sali wytwarza się niezwykle burzliwa atmosfera. Lewica ustawicznie

przerzywa mówcy, prawica natomiast zachęca go oklaskami. W końcu Tardieu domaga się

## Minister Butkiewicz o swoim resorcie na Komisji budżetowej

W dalszej dyskusji na piątkowej komisji budżetowej rozpatrując budżet ministerstwa komunikacji m. in. pos. Langer z Klubu Lud. zwrócił uwagę na konieczność zniżki cen biletów na krótkich przestrzeniach do 80 klm., ze względu na to, iż drobni rolnicy i robotnicy nie odbywają przeważnie długich podróży. Domagał się również przyspieszenia wypłaty należności za ziemię zabraną pod kolej, co wlecze się już przez całe lata.

Pos. Zieliński (KL Narodowy) dowodził, że w przyszłym roku budżetowym koleje nie dostarczą przewidywanych 20 milionów zł. dopłaty do skarbu państwa i poddał krytyce sprawę nabywania materiałów. Pos. Polakiewicz (BB) nawołując do przeprowadzonej ostatnio reformy taryfy kolejowej wyraził przypuszczenie, że zniżka tej taryfy osobowej wynosząca 25 proc. ma efekt, że przy zmniejszonych cenach przewóz osób ulegnie zwiększeniu.

Ceny pobierane przez Towarzystwo wagonów sypialnych tak samo jak ceny w wagonach restauracyjnych są zbyt wygórowane.

Posel Rozmaryn (Koło Żyd.) wyraził m. in. zdziwienie, że ostatnia zniżka taryfy osobowej nie dotyczy przejazdów do 80 klm., i uważa to pociąganie za błędne, gdyż nie umożliwia kolej należytej konkurencji z autobusa mi.

W miejscu tem p. minister Butkiewicz odpowiedział:

— Nie zamierzamy konkurować z autobusami.

Pos. Sanojca (BB) ubolewa, iż skasowany został pociąg pośpieszny do Bukaresztu i twierdził, że obecne taryfy kolejowe nie są dostosowane do ciężkich warunków w jakich znajduje się obecnie rolnictwo.

Po wyczerpaniu listy mówców głos zabrał p. minister Butkiewicz, udzielając wyczerpujących wyjaśnień na wąt-

pliwości wysunięte w toku dyskusji.

Co do pytania dlaczego zniżka taryf kolejowych stosowana jest dopiero od przejazdów ponad 80 klm., to jak mówił p. min., wyjaśnienie znajdziemy w tem, że do 100 klm. działa taryfa podmiejska, która już jest niższa od ogólnej.

Co do kwestii redukcji pracowników, to p. min. zaznaczył, że interwenjowały już w tym względzie poszczególne związki. Naskutek tego za rządzone zostało zbadanie sprawy, a uzyskana statystyka wskazuje, że nie ma w jednakowym procencie redukcji dotknięty członków wszystkich związków.

Następnie p. min. omówił kwestję uposażeń na kolejach i stwierdził, że pracownicy, którzy spowodowali wstrzymanie awansów zajmują stanowiska niższe i są uposażeni według grup niższych mają być przesunięci do wyższych grup.

W sprawie świetłówek pan minister zaznaczył, że dążeniem ministerstwa jest możliwe zmniejszenie, ewentualnie zupełne skasowanie świetłówek.

Po końcowym przemówieniu referenta posła Starzaka raz jeszcze zabrał głos p. min. Butkiewicz, i nawiązując do notatki dziennikarskiej o redukcji 5,600 kolejarzy, oświadczył, że na 1 stycznia 1933 było pracowników kol. 149,000, a budżet przyszłego roku przewiduje około 144,000 pracowników. Różnica wynosi właśnie 5,600.

Tymczasem w dn. 1 grudnia 1933 było na kolejach 145,000 pracowników, więc rezultat jest taki, że w roku 1934 może być tylko o tysiąc lub 1 i pół tysiąca mniej.

Gdyby nawet o całe 5,600 pracowników było mniej, to stanowi to normalny ubytek, który wyraża się w cyfrze 4 proc.

Na tem dyskusję zakończono, a budżet tego resortu przyjęto w 2-gim czytaniu.

## ...i nazywa się Adamczyk a pochodzi z „Krwawiącej granicy”

BERLIN, 13.1. Obchodzącemu wczoraj uroczystości dzień urodzin premierowi Göringowi, naczelnik krajowy z Giliwie Adamczyk wręczył w imieniu narodowych socjalistów Górnej Śląski niemieckiego statuetkę z brązu, wy-

obrażającą górnika.

W załączonym adresie hołdowniczym ofiarodawcy zwracają się do Göringa z prośbą, aby pamiętał o „kraju z krwawiącą granicą, którego najubożsi synowie są zarazem najwierniejsi”.

## Skazanie księdza i rolnika za wywołanie strajku

TORUŃ, 13.1. Ogłoszono wyrok w sprawie ks. Wrycy i rolnika Lewińskiego, oskarżonych o wywołanie strajku szkolnego w Wielu, pow. chojnickiego. Sad skazał ks. Wrycę na 2 miesiące aresztu, a rol-

nika Lewińskiego na 6 tygodni. Sprawa odbyła się przed sądem grodzkim w Chojnicach na sesji wyjazdowej w Brusach, pow. chojnickiego.

## Śmierć 3 robotników przy wybuchu kotła

ŁÓDŹ, 13.1. Na terenie fabryki wyrobów gumowych „Gentleman” w Łodzi wskutek zbyt silnego ciśnienia wyleciał w powietrze kocioł wulkanizacyjny. Wskutek wy-

buchu trzech robotnicy ponieśli śmierć na miejscu, kilku jest rannych.

Kotłownia została całkowicie zdemolowana.

śledztwa w min. spraw wewnętrznych.

Deputowany neosocjalistyczny Marquet zaznacza, że neosocjaliści nie będą głosowali ani za wnioskiem Ybarne garay'a ani za wnioskiem Vincent Auriola.

Przewodniczący zarządza kilkunastominutową przerwę.

#### PREMIER MÓWI

Po przerwie premier Chautemps, wśród oklasków na ławach lewicy wstępuje na trybunę. Trzeba, aby ta debata — mówi premier — zakończyła się w atmosferze

godności i spokoju.

Premier Chautemps mówi, że rząd przeprowadzi reformę

w zakresie sądownictwa i policji. Również wśród władz bezpieczeństwa poszukiwać się będzie winnych.

W dalszym ciągu swego przemówienia premier Chautemps przedstawia chronologicznie

sprawę Stawiskiego.

Pewne szczegóły wywołują replikę szeregu posłów.

Następny mówca Herriot zwraca uwagę, że aferę Stawiskiego wyzyskuje się dla celów politycznych przeciw lewicy. Herriot wyraża premierowi zaufanie i wierzy, że postara się on zadośćuczynić wymaganiom sprawiedliwości w ten sposób, by nie wyzyskiwano sprawy dla tych celów.

Godz. 24 posiedzenie trwa.

#### NOWE DEMONSTRACJE

PARYŻ, 13.1. W dniu wczorajszym ponowily się przed izbą deputowanych manifestacje nielegalnych grup. Wkrótce jednak manifestanci spostregli się, że pragną z nimi współdziałać komunisty, co dało hasło do odwrotu. Około g. 8 w.ez. nieliczne grupy komunistów, pragnące przedostać się przed izbę, zostały łatwo rozproszone przez silne oddziały policji.

#### BRZYDKIE SPRAWKI

PARYŻ, 13.1. Wyłoniona ad hoc komisja izby deputowanych przychyliła się do wniosku ministra sprawiedliwości w sprawie zawieszenia nietykalności poselskiej dep. Bonnaure. W liście, jaki w tej sprawie minister sprawiedliwości wystosował do izby, przytoczony jest telegram prokuratora, który oskarża pos. Bonnaure, że dla podtrzymania swej kandydatury w wyborach w r. 1932 otrzymał od Stawiskiego 1 milion fr. jako subwencję dla pisma „Volonte”. Jak również, że pozwolił sfinansować Stawskiemu całą kampanię wyborczą na swą korzyść i że pobrał gotówkę 82 tys. fr., nie licząc rachunków w krawca na sumę 15 tys. fr.

#### PRZESŁUCHIWANIE P. STAWISKIEJ

PARYŻ, 13.1. Wczoraj została przesłuchana pani Stawska. Rezultaty badania jej nie zostały dotychczas podane do wiadomości prasy.

Przewiezieni do Bayonne redaktor naczelny „Volonte” Dubary i b. redaktor naczelny „Liberte” Aymard zostali również przesłuchani przez sędziego śledczego. Według zapewnienia prasy w najbliższym czasie należy oczekiwać nowych aresztowań.

#### ZWYCIESTWO CHAUTEPS

PARYŻ, 13.1. — Po długiej jeszcze kolejce mówców Izba przystąpiła do głosowania.

Wszystkie wnioski opozycji prawicowej zostały odrzucone a premier Chautemps uzyskał zaufanie Izby większością 376 głosów. Na tem wczorajsze posiedzenie zamknięto.

\*\*\*

## V. der Lubbe pochowany w Lipsku

LONDYN, 13.1. Donoszą z Amsterdamu, iż wobec odmowy władz niemieckich na wywiezienie zwłok van der Lübego z Niemiec, będzie on pochowany w Lipsku.



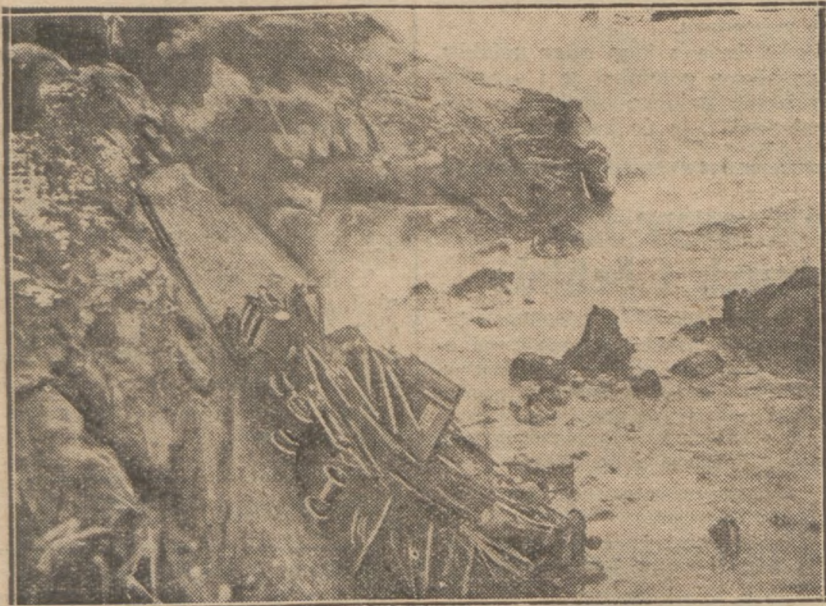
# Dodatek ilustracyjny



Japońscy turyści udający się z wycieczką na szczyt wulkanu Fudzjama (3780 mtr.) muszą ubezpieczać się trzcinowymi pałkami przed deszczem popiołu i kamieniami wyrzucanymi z krateru wulkanu.



Bezrobotni nowojorczycy przy bezpłatnym obiedzie jakie codziennie wydają w ilości kilkuset tysięcy misie Armii Zbawienia dla biednych.



Siraszna katastrofa w Japonii. Pociąg wykołczył się pod Niigata — runął z wysokiego brzegu do morza. Przyczyną katastrofy było podmycie toru przez wzburzone fale podczas burzy śnieżnej.



Bohaterski dowódca francuskiego lotu transafrkańskiego, gen. Vuillemin odznaczony został za wyczyn swej eskadry komandorią Legji Honorowej.



Efektowna budowla z brył lodowych: kościółek wzniesiony przez studentów uniwersytetu Lawrence w Stanach Zjednoczonych. Użyto tu 62 tonny brył lodu.



Rozruchy w Hiszpanii trwają. Gwardia cywilna rewiduje przechodniów koło domu z którego rzucono bomby.



# Spełniony testament generała-powsłańca

## Sporowadzenie prochów ś. p. Tyszkiewicza do Świsłoczy

Spadkobiercy po ś. p. generała Tadeuszu Tyszkiewiczu, którzy niedawno zostali przez komornika wprowadzeni w posiadanie puszczy Świsłockiej, zaszczęzonej na ich rzecz od Skarbu Państwa, urządzili w Świsłoczy posiedzenie, na którym uchwalono

sprowadzenie do kraju zwłok zasłużonego przodka.

Rzecz w tem, iż ś. p. generał Tadeusz Tyszkiewicz, po którym spadkobiercy otrzymali obecnie puszcę Świsłocką, pozostawił testament sporządzony w lipcu 1847 roku w Paryżu, w którym wyraża życzenie, by jego potomkowie sprowadzili do grobu rodzinnego w Świsłoczy zwłoki, ale dopiero wówczas, kiedy Polska odzyska swój niepodległy byt polityczny.

Po odzyskaniu niepodległości przez Polskę, spadkobiercy hr. Tyszkiewicza oczekiwali jeszcze na odzyskanie rodzinnej Świsłoczy i dopiero gdy to się stało, przystąpili do wykonania ostatniej woli tego protoplasty, po którym

przychodzą obecnie do olbrzymiego majątku.

Ś. p. gen. hr. Tyszkiewicz był naczelnikiem rządu powstańczego na Litwie w 1831 r., uczestnikiem powstania Kościuszkowskiego, wojen Napoleońskich. Posiadał mnóstwo orderów: Virtuti Militari, francuską „Legję Honorową” i inne. Urodzony w 1774 r. zmarł w 1852 r. w Paryżu i został pochowany na cmentarzu „Pere Lachaise”. Na nagrobku ś. p. generała znajduje się płyta z napisem

„W Litwie pod Jasińskim, w Prusiech pod Napoleonem, w Galicji

## Inż. Bobkowski wicemistrem komunikacji

Ze źródeł oficjalnych potwierdzono dziś obiegające prasę wiadomości o bliskiej nominacji dyrektora krakowskiej okręgowej dykcji kolei państwowych, inż. Aleksandra Bobkowskiego na stanowisko podsekretarza stanu w ministerstwie komunikacji. Inż. Bobkowski od dłuższego czasu był kandydatem na to stanowisko, jednak ważne prace, podjęte przezeń na terenie krakowskiej dykcji kolejowej powstrzymywały przejście jego do Warszawy. Obecnie — w związku z przejściem wiceministra inż. W. Czapalskiego w stan spoczynku, nominacja inż. Bobkowskiego została przyśpieszona.

## POGODA

Przeważnie pochmurno z opadami śniegu, głównie w zachodniej połowie kraju. W dzielnicach zachodnich lekkie, pozatem umiarkowanie mroźne. Umiarkowane wiatry z kierunków południowych, w górach jeszcze halny.

i Rosji pod Poniatowskim walczył i żył cały w kraju i za krajem w wojnie i w pokoju Ojczyźnie poświęcił”.

Obecnie więc prochy bohatera polskiego generała wrócą do Polski

i do tej Świsłoczy, w której jego dziadowie byli dobrodziejami i gdzie mieszkańcy miasteczka po ustąpieniu Rosjan wystawili pomnik w postaci obeliska w środku rynku.

## Posiedzenie Sejmu wyznaczone na wtorek

Marszałek Sejmu wyznaczył plenarne posiedzenie izby na wtorek na godz. 4-tą po południu.

Na porządku dziennym tego posiedzenia znajdują się pierwsze czytania szeregu drobnych projektów ustaw.

Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji przemysłowo-handlowej, na którym po krótkiej dyskusji przyjęto bez zmian rządowy projekt ustawy o znakach ochronnych wyrobu wytwórczości polskiej.

# Steroryzowane ofiary sutenera

## bronią przed sądem swego prześladowcę

Warszawski sąd okręgowy rozpatrywał wczoraj obrzydlą sprawę niejakiego Archipa Kałasznikowa, Rosjanina, oskarżonego o stręczenie do nierządu i sutenerstwo.

Kałasznikow miał szczególniejsze zdolności uwodzicielskie, które wykorzystywał w ten sposób, że opanowawszy kilkanaście przystoj-

nych i młodych dziewcząt — wstyłkie pokolei sprządał do domów publicznych, albo stręczył do nierządu czerpiąc pokaźne zyski z tego procederu.

Kiedy dwie z jego ofiar uciekły, Kałasznikow odszukał je i strzelaniną przez dziurkę od klucza usiłował zmusić je do kapitulacji. Po-

szkodowane oddały się pod opiekę władz i wskazały szereg nazwisk towarzyszek swej niedoli w szponach ohydnej oprawcy.

Sledztwo dało materiał wysoce obciążający i Kałasznikow zasiadł wreszcie na ławie oskarżonych. Ofiary jego zeznające w charakterze świadków, najwidoczniej terroryzowane przez kompanów sutenera — cofają przed sądem wszystkie uprzednie zeznania, starając się uratować swego tyrana i prześladowcę.

Tylko z największym trudem okólną drogą, przewodniczący sekcji Wiszniewski wydobywał z dziewcząt niektóre szczegóły ustalone w sledztwie.

Sąd skazał Kałasznikowa na 3 lata więzienia.

## W poniedziałek wyrok przeciw firmie Habermusch i Schiele

Rozprawa przeciw dyrektorowi Oppenheimowi i innym oskarżonym o nieobalstwo, które było przyczyną katastrofy w browarze Habermuscha, została wczoraj zamknięta.

Od rana replikował prokurator, po-

czem oskarżycielowi odpowiadali adw. Skoczyński i Gruber, wreszcie sąd udzielił ostatniego słowa oskarżonym, którzy ograniczyli się tylko do prośby o wyroki uniewinniające.

Sąd wyznaczył ogłoszenie wyroku na poniedziałek na godz. 12-tą.

## Centralna Rada Pracownicza zwołuje mały kongres

Na posiedzeniu zarządu Centralnej Rady Pracowniczej, ustalono, że „mały kongres” urzędniczy, który zgromadzi 400 delegatów organizacji warszawskich, odbędzie się w lokalu klubu urzędników państwowych dnia 21-go b. m.

Porządek dzienny tego kongresu będzie całkowicie poświęcony nowej usta-

wie uposażeniowej. W czasie kongresu poszczególni delegaci wystąpią z referatami, obrazującymi obecny stan asyacyjnych rzesz urzędników państwowych pod względem materialnym. W referatach tych przedstawiony będzie również stan zadłużenia urzędników państwowych, stan rodzinny, udział w skubskrypcji pożyczki narodowej itp.

## Polskie dostawy kolejowe dla Egiptu

Naczelną dykcję kolei lotewskich podpisała umowę z fabryką w Chrzanowie na dostawę 3-ech lokomotyw. Szczegóły transakcji są następujące: każda lokomotywa będzie ważyć 64 ton i wartość jej wyniesie 96.000 latów. Dostawa nastąpi jeszcze w roku bieżącym. Ogólna wartość transakcji wyniesie więc około 300.000 latów.

Fabryka w Chrzanowie ma już poważne doświadczenie w dostawach lokomotyw zagranicę i tak: w 1931 r. dostarczyła ona kolejom lotewskim 6 parowozów oraz kolejom bułgarskim 10 parowozów, — w 1932 r. skonstruowała 12 parowozów dla kolei marokań-

skich, a na jesieni r. ub. sprzedała 19 lokomotyw do Z. S. R. R.

Jednocześnie dowiadujemy się, że w trakcie finalizacji jest umowa między naczelną dykcją kolei lotewskich a hutami Królewska i Laura oraz Pokoju na dostawę 15.000 ton szyn oraz 2,5 tysięcy ton akcesoriów kolejowych do budowy nawierzchni.

Dostawa ma nastąpić w 2-ech terminach: w połowie r. b. i w połowie roku 1935. Wartość transakcji wyniesie około 4,5 milionów zł.

Ogólna wartość obydwu transakcji wyniesie więc około 5 milionów zł.

## Nowe notatki

W ministerstwie skarbu opracowane zostały spośród zapowiedzianych trzech nowych podatków konsumcyjnych projekty dwóch podatków: od bibulek papierosowych oraz od kwasu węglowego.

Natomiast projektowane wprowadzenie akcyzy od sody, zostało zamknięte.

## Rozwiązanie kartelu gwoździ

Trzy fabryki krajowe gwoździ i drutu zawarły w końcu r. ub. porozumienie, mające na celu regulowanie produkcji i cen gwoździ na rynku wewnętrznym.

Kartel ten nie wytrzymał jednak próby życia i porozumienie wobec nieprzebrzegania warunków umowy przez jedną z fabryk zostało rozwiązane.

## ogłoszenia DROBNY

SPRZEDAM 6-morgowy grunt z murowanymi zabudowaniami gospodarczymi krytym panelem oraz 6-pokojowym domem mieszkalnym, szponami, stodołami, chlewami itp. Zgłoszenia u nacz. gminy w Olszynie lub pisemnie do Pawła Ireda, Olszyna poczta Herby Śląskie, pow. Lublinitz.

DWA ROWERY UŻYWANE jednak w dobrym stanie męski i damski sprzedam tanio za gotówkę. Jan Michalik, Lublinitz ul. Podmiejska 4

ZA WEKSLE przeze mnie wystawione a przez Jana Kluczkę żyrowane nie odpowiadam. Feliks Lehman, Katowice, Brzozów

ZASTĘPSTWO — agentura przyjmie na G. Śląsk i b. Kongresówkę Edmund Sieros. Michałkowice, woj. Śląskie, ul. Szkolna 12.

HOMEOPATA Stawiarzki, Ochoczek koło Katowic, ul. Wolności 38 udziela porad i leczy wszystkie choroby. Godziny przyjęcia: 14—19, niedziele i święta 8—10.

MŁODZIEŃC, lat 19, z ukończ. 6 klasami gimn. poszukuje jak egokolwiek zajęcia, najchętniej w biurze. Łaskawe zgłoszenia do N. Czasu pod „Poszukiwacz”.

WAGE DECYMALNA używana w dobrym stanie, z odważnikami lub bez kupić natychmiast za gotówkę. (Nośność wagi 100 kg.). Zgłoszenia pisemne do administracji N. Cz. pod „E. P.”.

DO SPRZEDANIA kredens stołowy, stół rozsuwany na 12 osób, 6 krzeseł krytych skórą — w dobrym stanie tanio do sprzedania. Adres poda administracja „N. Czasu”, tel. 29-48.



# Syn stolarza na tronie Buddy

## Następca Dalaj Lamy, władcy Tybetu

Byddysci mają już nowego władcę i zwierzchnika. Jest nim obrany według pradawnych przepisów Dalaj-Lama. Następcą zgasłego Dalaj-Lamy jest zawsze dziecko, gdyż według wieczeń i legend buddyjskich istnieje na świecie jeden tylko Dalaj-Lama, który zmienia co pewien czas powłokę cielesną i ukazuje się w coraz to innej postaci, słowem ulega prawom reinkarnacji.

Już przed zgonem starego Dalaj-Lamy, na łożu śmierci zadają mu pytania lamowie z otoczenia w sprawie następcy.

Chory powinien wskazać prowncję, gdzie się znajduje jego przyszły następca.

W tej właśnie miejscowości szukają wówczas dziecka, które przyjdzie na świat w dniu zgonu Dalaj-Lamy i

wyobrażać będzie jego reinkarnację.

Przy takim wyborze muszą jednocześnie stwierdzić lamowie fakt wydarzenia się pewnych cudownych okoliczności, będących jakgdyby potwierdzeniem trafności i słuszności wyboru dziecka.

Do takich znaków cudownych zalicza się w Tybecie np. fakt opadów śnieżnych, zabarwionych na czerwono, co się zdarza w tym kraju niekiedy, albo np. zakwitnięcia drzewa w niezwykle porze roku, albo jeszcze np. ukazania się komety na niebie lub meteoru. I jeśli tego dnia, w którym Dalaj-Lama umarł, przychodzi na świat dziecko we wskazanej przez zgasłego władcę miejscowości, jeśli narodził się dziecko towarzysząc cudowne znaki ze strony niebios, wówczas następcą Dalaj-Lamy, władcą Tybetu i głową buddyzmu zostaje owo dziecko bez względu na to, skąd pochodzi, z jakiej wyszło rodziny, czy rodzice jego są

biedni lub bogaci, czy zajmują najprzedniejsze stanowisko w społeczeństwie.

Dziecko zostaje przewiezione wśród wielkich uroczystości do lhasy, wprowadzone do klasztoru - siedziby Dalaj-Lamy i tu już się wychowuje pod okiem i pod opieką całego sztabu lamów. Aż do chwili, gdy następca Dalaj-Lamy dojdzie do pełnoletności, funkcje jego pełni zastępczo grono kapłanów buddyjskich, na czele których stoi najwyższy rangą lama z Taschilumpo. Taschi-Lama jest zastępcą Dalaj-Lamy nawet po objęciu przezeń władzy.

Tym razem padł wybór lamów na dziecko, którego rodzicami są biedni ludzie z przedmieścia lhasy.

Ojciec nowego Dalaj-Lamy jest z zawodu stolarzem.

Za lat dwadzieścia syn stolarza zostanie pełnoprawnym władcą i rządcą Tybetu, głową kościoła buddyjskiego.

## Aresztowanie szantażysty

Władze skarbowe w Katowicach wpadły przypadkowo na trop skandalicznych praktyk szantażowych, uprawianych w stosunku do płatników przez sekwestratora skarbowego Walertha z Katowic.

Jak wykazały początkowe dochodzenia, Walerth sfalszował odpowiedni dokument, mający cechy urzędowe, przy pomocy którego usiłował wymusić większą sumę pieniężną, od firmy „Siemens” w Katowicach.

Na polecenie prokuratora Walertha aresztowano i osadzono w więzieniu sądowym. Szczegóły trzymane są w tajemnicy.

## Wieloryby w puszkach

Wobec klęski głodu w wielu okolicach rząd rosyjski w portach Białego Morza zamierza urządzić fabryki konserw z mięsa wielorybów i fok, które mają być przesłane do okolic, nawiedzonych głodem.

Czynione w tej mierze próby podobno miały stwierdzić, że konserwowane takie mięso wielorybie obok dużej wartości odżywczej, ma posiadać bardzo „przyjemny” smak.

## Szaleniec przeciw 30 policjantom

Zamieszkały w Chicago 45-letni Marcin Stepek, uległ w nocy napadowi szalu i porwawszy rewolwer, wypędził z domu na ulicę mimo trzaskającego mrozu, żonę i trzy córki, ubrane tylko w bieliznę. Gdy nieszczęsne uciekały z mieszkania, szaleniec dał za siebie kilka strzałów.

30-tu policjantów otoczyło dom, wzywając Stepka do poddania się, w odpowiedzi na co pokazał on policjantom rewolwer.

Wówczas policja wrzuciła do wnętrza domu bomby łzawiące, a kiedy Stepek uciekł do piwnicy i tam wrzucono kilka bomb.

Szaleńca ujęto w chwili, gdy chciał wydobyć się przez okno z zapalonych gestami kłębami dymu piwnicy.

## O „byłych ludziach” Ci, którzy już się nie podźwigną...

Z upadku biblijnych aniołów — powstałi mieszkańcy piekieł. Z upadłych ludzi — tworzą się wykołajacy i niedzary, zamieszkujący dno życia ludzkiego.

Oto znów parę sylwetek „byłych ludzi”.

Były sztabkapitan carskiej armii. Dziś jest żywym obrazem nędzy i zaniedbania. W popłochu rewolucji bolszewickiej zdażył ura-

tować tylko swój mundur z orderami. To jednak w „cywilu” bardzo mało znaczy. Przyszła powoli dzisiejsza nędza.

Wielu podobnych jemu, nie mogąc pogodzić się z losem, szuka zapomnienia w morfinie czy kokainie. Pan sztabkapitan uznaje tylko wódkę. Gdy późnym wieczorem idzie na nocleg do „Cyrku” — jest pijaniuteńki.

Jest stara, szybko przez czas i niedostatek zniszczona kobieta. Miała wielkie dobra, które pozostały po drugiej stronie granicy. Towarzyski jej i znajome, które miały lepsze szczęście i coś niecoś uratowały z dawnego mienia, służą jej czasem protekcją. Zawdzięczając temu dostaje bezpłatnie obiad. Mieszka na facytce przy rodzinie biednego robotnika. Mały kuferek i polowe łóżko, składane w dzień, niewiele zajmują miejsca, to też komornego miesięcznie płaci tylko pięć złotych. Zaufanym pokazuje wielką plikę bezwartościowych storników i zaczyna opowiadać co za to kiedyś kupi. Świecie wierzy, że jeszcze odzyska swoją wartość!...

Posiada wyższe wykształcenie. Był urzędnikiem wysokiej rangi. Pożyczył koledze nieswoje pieniądze — myślał, że odda w obiecany czas, ale się zawiódł.

To pozbaвило go pracy, a ponad to odsiedział roczny wyrok sądowy. Ma nazawszę złamaną drogę do kariery życiowej. Załamał się psychicznie. Jest dziś zwykłym włóczęgą — żebrakiem. Niedługo może wpadnie w sieć obław policyjnej i skończy w przytułku.

Raz w miesiącu przychodzi do biura rejestracji bezrobotnych pracowników umysłowych, aby ostem pisać swą kartę. Musi już długo być bez pracy, bo cały papier pokryty jest stempelkami. Jest naukowcem... Gdy podchodzi do okienka wszyscy się usuwają, aby nie dotknąć się jego gałganów. Cóż ma robić? Na mróz chociaż w gałgany trzeba się ubrać.

Smutne jest życie tych ludzi... Tem smutniejsze, że nie ma już i na dziei na poprawę ich losu.

## Turyści -- to nie przemytnicy! Pouczyć o tem trzeba nasze władze celne

Niewiele robi się u nas w Polsce dla rozwoju turystyki i dlatego — mimo że posiadamy wiele zabytków historycznych i wiele przepięknych okolic, zdolnych zainteresować turystę cudzoziemskiego — ruch turystyczny jest u nas minimalny, a zagranica mało co wie o Polsce. I ten jednak nawet słabutki napływ turystów zagranicznych, strudem zorganizowany przez podjętą w latach ostatnich propagandę, kto wie czy nie zaniknie, jeżeli nasze władze celne.

nie zrozumieją różnicy między turystą a... przemytnikiem.

Niemal każdy cudzoziemiec przybywający do Polski skarży się na szkodliwy, jakie względem niego stosują polskie władze celne, weszające w każdym szmuglera. Świeży taki wypadek opowiedział nam pewien jegomość, przybyły do Polski z Niemiec celem odwiedzenia tu swych krewnych i zwiedzenia ciekawszych okolic Polski.

Na granicznej stacji Miasteczko na Pomorzu, polscy strażnicy celni zakwestjonowali posiadaną przez tego cu-

dzioziemca buteleczkę z lekarstwem oraz pakietek ziółek,

mimo że jegomość ów, człowiek poważny i niczem nie przypominający przemytnika, zapewnił, iż są to jego własne lekarstwa, bez których obejść się nie może, a ponieważ nie posiada przy sobie recepty, nie mógłby ich na być w Polsce.

Żadne argumenty nie pomogły. Cudzoziemiec musiał pozostawić w u-

rzędzie celnym swoje lekarstwa i dopiero wówczas pozwolono mu minąć granicę Polski. A rezultat był taki, iż po paru już dniach cudzoziemiec — nie mogąc obejść się bez przepisanych mu lekarstw —

musiał zrezygnować z pobytu w Polsce i wrócić do Niemiec.

I jakże się tu potem dziwić, że — pomimo zachęcających broszur propagandowych — cudzoziemcy stroną od Polski.

## Szajka szpiegów przed sądem doraźnym Polska „Mata Hari” na czele bndy

W poniedziałek dn. 15 b. m. stanie przed sądem doraźnym w Ostrowie Wkp. groźna szajka szpiegów, którą ostatnio władze zlikwidowały na terenie Wielkopolski.

Na czele szajki, skład której wchodzi kilka osób, a która działała na rzecz jednego z ościennych państw stała kobieta, kierująca pracami tejże, pochodząca ze sfer inteligencji, sprytem i przebiegłością przypominająca

osławioną kobietę-szpiega Mata Hari.

Wśród członków szajki jest kilka osób narodowości obcej. Rozprawa odbędzie się przy drzwiach zamkniętych. Wszystkim oskarżonym grozi kara śmierci.

Ze względu na dobro toczącego się w trybie doraźnym śledztwa, wstrzymujemy się od podania nazwisk, które ujawnione zostaną dopiero po zapadnięciu wyroku. (B.).



# Pełna tabela wczorajszego ciągnięcia loterii państwowej

## GŁÓWNE WYGRANE

Zł. 100.000 na nr.: 36222  
 Zł. 20.000 na nr.: 116388  
 Zł. 15.000 na nr.: 34004  
 Zł. 10.000 na nr.: 85965  
 Zł. 5.000 na n-ry: 40614 55442 109735  
 Zł. 2.000 na n-ry: 3061 3952 23747 28534 30292 32882 40283 59971 62681 67450 81166 83784 87667 92734 101875 109483 110892 114934 126138 130549 136732 150484 163215  
 Zł. 1000 na n-ry: 4910 11567 13032 15965 20227 28079 32232 33124 33175 38723 54078 55225 65578 72689 77439 78905 89954 112297 115913 116184 119099 123780 131407 136534 143245 153641 154789 155145 156203 159982 167 818 167895 169499

## Losy IV klasy

są jeszcze do nabycia

w Szczęśliwej Kiełturze **Kaftala**  
 Katowice, św. Jana 16 — Król. Huta, Wolność 26  
**Tam padł pierwszy milion!**

II.

Zł. 10.000 na n-ry: 23935 35791 82488 83628 166339  
 Zł. 5.000 na n-ry: 81085 101710  
 Zł. 2.000 na n-ry: 11278 12589 34851 49325 61838 64737 77412 78777 89514 102666 115642 115711 130997 132987 147464 168785  
 Zł. 1.000 na n-ry: 19787 12424 16319 21931 26003 28185 33238 34153 34475 36027 35418 39264 39133 43192 45858 51570 53161 76838 79657 81695 82541 85529 95928 105814 108549 109890 114060 124132 121411 122942 124880 134541 138595 150497 165323

## Stawki

## I-sze ciągnięcie

50 186 354 492 567 642 772 872 907 63 1146 72 361 521 663 805 10 2108 211 60 95 319 768 840 959 3171 229 90 484 580 612 34 810 46 994 4062 117 239 395 455 727 814 936 5096 216 483 509 629 62 832 6132 229 358 411 506 41 615 20 99 710 71 923 7279 374 631 787 868 903 83 8038 76 115 90 218 68 411 516 626 9086 161 343 543 657 84 706 25 53 93  
 10064 68 92 153 292 369 447 57 625 57 719 29 55 57 965 11129 202 402 57 67 572 741 894 12074 232 70 455 521 78 667 729 38 865 13025 265 303 956 14022 75 215 355 426 504 30 59 666 71 78 728 884 15194 421 59 504 53 602 759 16081 97 132 493 569 605 770 877 17059 139 45 544 669 885 903 18194 517 791 902 49 19033 137 43 239 339 620 44 797 816  
 20120 374 463 704 64 75 815 94 930 42 65 21174 378 513 48 98 673 782 815 909 72 84 22502 70 23105 242 60 339 73 453 545 622 705 956 24189 256 62 420 547 96 690 873 25016 135 275 353 68 427 661 855 82 26276 344 50 471 550 52 600 15 48 713 27216 22 71 326 515 26 678 791 896 28015 94 121 216 393 444 571 801 61 98 936 98 29052 211 31 59 79 93 334 38 568 94 712 13 18 805 53 30202 481 542 43 872 918 31119 21 295 471 792 897 32056 61 121 276 309 45 96 459 548 635 755 931 33104 15 216 92 446 653 724 34061 117 303 6 483 503 23 726 903 35018 56 75 354 77 413 68 628 39 98 707 24 839 97 957 36058 111 225 326 33 50 66 71 676 90 853 97 921 37074 207 52 359 400 74 546 33 730 48 867 993 38040 120 344 429 525 74 96 620 51 785 863 74 932 40 39018 71 91 303 86 843 58 71 940 58 60  
 40141 490 97 98 99 586 600 6 796 849 97 955 41024 177 481 533 601 91 771 953 73 42152 365 87 498 705 29 49 43197 246 76 306 12 403 634 919 44036 266 622 42 932 45072 428 570 870 46098 47067 162 341 95 486 569 741 90 801 43228 332 631 91 49068 165 258 96 410  
 50027 28 362 419 79 648 779 93 823 67 71 83 51099 447 59 607 63 706 33 52036 48 276 341 48 432 61 90 573 643 63 709 836 978 53099 162 300 13 55 422 589 883 87 908 62 80 54112 78 370 432 72 91 533 741 931 47 65 69 95 55021 121 79 284 95 342 92 460 94 533 628 39 937 56299 404 55 82 703 831

57150 64 92 221 442 538 617 60 870 95 58065 126 36 65 68 223 339 496 655 840 97 950 59045 98 172 201 12 315 583 729 873  
 60016 62 82 146 240 58 70 75 322 565 608 701 742 61018 226 485 519 55 681 92 709 831 44 59 62062 178 217 339 451 58 530 667 85 859 951 63124 206 66 308 15 55 442 659 751 85 842 51 960 64063 122 30 42 59 82 470 525 76 601 65086 181 208 33 323 27 490 685 92 751 828 87 66095 166 221 44 347 430 98 554 883 978 94 67070 108 25 254 99 329 90 92 476 93 519 30 97 757 816 51 38 53 938 58 68358 64 441 617 78 725 815 18 948 69031 51 85 273 90 500 610 26 60 742 995  
 70067 186 307 69 440 46 65 638 721 832 916 67 70171 231 304 11 478 601 747 862 87 72032 111 19 217 448 556 637 722 898 73051 128 390 460 650 704 87 89 949 74117 85 252 333 58 488 583 651 704 26 860 96 999 75044 126 343 60 80 574 631 68 700 854 76 989 48 76329 84 507 673 85 99 710 47 916 71 77009 356 429 506 27 47 602 59 722 885 921 60 78243 488 632 91 808 13 79047 50 320 508 733 61 68 69  
 80072 494 511 32 48 97 777 831 32 52 81031 74 182 354 483 87 534 642 750 836 68 921 82016 34 73 301 426 61 640 69 721 865 83202 80 431 961 84072 139 79 215 331 68 437 49 658 78 95 962 85033 226 82 447 813 31 93 916 91 86015 26 78 127 267 354 468 683 715 809 52 936 87113 210 15 40 643 413 79 540 48 605 22 53 82 891 900 31 44 88043 111 435 47 578 608 9 881 89025 133 94 478 579 629 788 850  
 90084 99 100 295 353 428 659 741 869 91172 325 530 814 941 92 94 124 320 60 655 708 959 73 93125 206 19 72 424 54 612 777 94013 98 291 316 53 573 79 613 737 84 814 903 95037 471 96 99 516 78 675 93 96031 42 130 43 287 485 91 565 864 93 964 72 97067 397 554 91 612 737 862 91 906 98074 75 279 92 491 512 99111 210 46 729 827 81 908 44  
 100024 162 85 281 99 510 101078 326 64 419 35 553 615 25 712 99 814 94 910 102012 125 358 671 818 947 103036 43 147 232 577 650 81 834 104011 283 320 431 533 92 838 96 923 105005 84 368 407 38 68 788 878 947 55 78 106142 210 489 500 2 52 683 806 45 107022 37 49 157 66 283 405 87 764 83 108033 65 255 316 58 641 793 838 109043 243 554 867  
 110195 223 66 500 712 19 856 983 111446 949 112010 54 386 93 476 84 543 89 894 113120 430 570 806 909 52 53 83 94 114017 203 63 516 629 739 962 70 83 115020 115 26 50 312 412 67 651 93 721 82 116071 224 451 521 51 56 837 991 117303 38 89 403 77 578 717 81 985 118055 67 76 179 265 308 533 53 800 6 12 38 76 922 119043 55 62 330 38 54 85 409 677 79 796 883 900 5 82  
 120016 98 150 407 562 631 748 910 121139 51 275 325 459 85 526 683 887 122060 143 83 85 380 487 598 699 743 45 81 123113 461 560 976 124073 220 26 94 359 419 58 814 905 6 9 80 125023 44 118 219 90 310 791 96 126002 65 284 375 426 40 80 99 535 629 72 127214 477 554 601 54 128124 61 92 325 508 19 628 81 829 906 7 29 66 129066 141 84 282 434 60 778 842 65  
 130033 155 269 74 405 694 885 938 42 131174 83 306 510 674 801 55 132162 273 400 13 27 51 637 59 822 35 133017 48 123 626 804 5 70 928 134057 136 233 43 52 87 412 47 639 56 749 65 814 97 921 37 135200 410 30 654 59 716 96 99 832 950 136056 226 319 88 406 600 720 816 48 137077 141 235 54 500 16 623 36 974 138004 181 205 366 506 44 654 712 991 139037 322 26 85 572 689 716 992  
 140121 238 425 99 522 67 646 715 881 903 48 99 141016 45 287 448 568 921 142212 466 592 94 663 764 870 98 966 143075 257 88 379 81 537 648 53 66 806 978 144034 95 228 366 475 639 42 85 831 145017 199 250 306 407 541 696 732 68 78 897 146281 349 415 522 761 808 147003 26 132 215 41 318 54 582 94 731 68 89 98 916 148289 383 400 13 44 74 645 837 45 915 149 21 94 259 85 346 410 618 817 979 94  
 150097 198 626 78 89 702 44 69 94 990 151120 63 73 276 392 418 68 785 846 937 152035 66 177 229 98 304 484 717 43 811 24 925 153127 287 326 749 56 86 869 958 60 154146 47 64 215 35 705 853 84 969 155165 426 974 156120 52 415 24 47 76 594 666 98 755 157054 65 71 83 101 41 75 224 307 35 51 459 540

621 712 891 910 158008 39 41 127 79 244 361 552 601 159037 43 76 180 227 97 508 21 66 96 740 93 800 51 956 60 160106 94 403 46 506 859 95 161013 56 79 93 326 402 20 95 518 41 70 674 843 45 75 162023 188 654 706 21 48 65 862 76 163053 408 12 541 45 64 72 627 83 772 99 806 8 942 43 164240 67 77 91 302 36 454 605 55 63 706 13 907 165089 327 71 574 613 709 871 989 166039 84 131 63 265 406 69 543 868 95 167009 129 228 312 494 548 85 751 66 865 999 168008 148 287 309 439 709 873 169011 261 392 459 95 523 25 654 747

## I-gie ciągnięcie

12 164 795 1111 204 29 686 919 2201 3162 4090 575 718 869 926 5210 64 6054 326 82 743 7249 686 750 8337 422 987 10009 13 36 383 11445 629 855 919 93 12169 211 42 88 488 627 704 11 871 13511 36 14466 710 15076 463 533 64 89 16463 513 30 627 87 17629 809 12 18188 930 19062 164 400 719 852 20282 989 21128 222 74 332 495 987 22310 411 874 956 76 92 23378 486 697 761 966 80 24128 430 36 665 74 852 25012 62 258 560 92 93 624 29 707 26142 313 463 638 27233 467 683 28376 29324 860 90  
 30025 159 261 522 31357 489 655 859 32105 304 41 425 62 67 559 33990 34286 380 438 42 767 35005 510 656 782 36466 679 848 907 37121 994 38000 65 660 725 52 804 39038 777 806 40833 45 41098 122 372 498 714 63 42315 543 806 960 43047 100 36 228 70 368 475 819 970 44928 45011 56 209 36 44 855 46112 854 47046 183 342 67 674 48216 634 41 49021 147 230 996 50423 745 51120 239 52478 553 685 784 836 990 53208 384 723 877 934 99 54211 864 55899 56867 85 57105 218 62 87 355 455 574 965 58338 70 718 59065 258 361 560 745 887 60196 601 3 53 752 917 61159 334 481 548 722 895 62034 78 455 543 687 63176 289 65627 755 66154 527 67880 924 68032 91 103 53 216 68 302 489 69994 70467 614 807 31 75 71040 322 759 72004 409 963 76 73346 910 74099 388 853 927 75132 68 386 494 506 76198 214 35 346 51 703 26 87 94 853 914 55 98 77102 79 415 17 71 78088 276 555 841 946 79253 524 44 797 859 80012 51 691 860 81017 82238 826 83004 261 379 744 908 84115 356 412 71 562 638 85201 341 628 86507 785 87755 86 994 88443 505 714 89043 859 90000 507 923 42 91141 267 483 603 741 56 92128 428 512 773 93233 358 721 90 999 94018 152 728 95170 71 233 77 418 96285 652 817 97 97157 363 92 596 651 98442 58 95 559 613 840 86 99089 284 962  
 100000 464 69 562 725 849 101112 102516 47 103104 342 104232 618 19 30 815 105028 345 833 82 106016 60 418 579 107102 65 393 914 108225 354 615 109495 520 110479 111268 528 920 112082 269 605 81 113247 338 585 827 114065 199 326 115040 214 473 765 93 116171 275 84 508 49 820 117943 98 118092 437 68 777 119165 75 578 756 120015 337 485 645 948 121184 619 800 18 122472 570 892 930 123003 14 335 534 706 37 124037 153 481 603 125049 478 861 126139 43 265 93 333 84 462 577 604 127487 827 128640 747 979 129058 150 367 71 439 130117 24 262 540 66 872 939 131023 74 88 178 555 58 64 670 814 132054 90 215 81 877 133310 630 714 985 134697 715 60 135272 936 38 136010 114 641 137458 638 905 138430 52 606 977 139341 489 544 800 140240 80 440 62 577 141530 142108 29 30 78 337 675 143605 144099 568 90 704 908 145450 661 64 716 960 146009 126 43 368 901 147251 567 953 148199 370 462 881 149170 255 92 718 893 150107 564 783 151004 143 619 734 824 64 908 71 152155 434 99 999 153164 65 860 79 154029 101 60 210 75 395 599 155050 156034 167 738 847 990 157155 215 509 158096 104 74 159012 440 41 160078 108 234 486 161253 861 162618 163543 71 629 952 164176 9 819 81 165482 166030 127 432 523 29 91 970 167056 246 697 776 856 168413 169069 135 303

## III-cie ciągnięcie

102 202 617 79 889 1672 980 2366 896 944 3021 212 496 579 788 843 962 4248

80 97 303 602 716 841 921 5019 134 343 407 613 18 66 6012 732 844 75 7338 559 72 8779 995 9194 309 560 10280 368 419 663 67 874 959 11010 137 12033 53 688 817 95 13097 193 529 49 856 909 14007 151 235 333 662 794 964 15282 99 300 39 657 926 16322 532 718 33 17055 345 68 482 502 623 827 18415 581 717 44 71 920 19023 441 514 20127 259 875 21092 310 538 739 72 93 862 22259 404 40 45 668 709 83 885 954 23549 714 894 24141 305 539 61 604 34 742 849 926 25083 196 287 470 754 883 927 26050 137 232 55 322 42 416 597 661 738 957 27005 522 770 893 909 28743 926 93 29217 842 52 944 30031 47 66 91 140 42 286 94 507 31773 805 32067 624 714 863 993 33160 345 599 642 740 34041 100 18 341 452 591 632 63 35229 423 511 643 788 938 36059 328 89 507 613 849 979 37205 565 91 97 611 51 64 824 926 38181 346 431 583 39026 146 216 756 40304 28 444 940 41133 94 265 441 75 503 42121 395 400 791 911 43092 322 94 440 557 751 57 954 44105 28 274 365 97 415 519 74 78 631 800 52 70 45077 88 122 254 65 417 20 71 84 734 46121 229 313 474 605 721 822 908 47288 347 48293 379 416 560 64 49146 256 941 50358 891 51169 217 66 402 54 60 507 744 851 52076 170



BOGDAN LOT

# Jasnowłosa Szatan

55

Powieść sensacyjna z życia współczesnego

## STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Bezrobotny Jan Walczak włamuje się nocną porą do grobowca rodzinnego Hartenów. Z zamiarem skradzenia zmarłego w przeddzień Ryszardowi Hartenowi brylantowego pierścienia. W chwili, gdy odhli wielką trumny, Ryszard Harten, który został pochowany w letargu odzyskuje przytomność i zalewa się swemu wyhawcy że w grobowcu są zakopane skarby bezcennej wartości. Idąc za wskazówkami Hartena Walczak rozkopuje ziemię w grobowcu i znajduje metalową skrzynię, wypełnioną klejnotami. Oba zabierała część skarbów i opuszczała grobowiec. Harten nie wraca jednak do domu, okazuje się bowiem, że to jego żona wspólnie ze swoim kochankiem, doktorem Grantem, pochowała go żywcem, gdy zapadł w letarg. Minęły trzy miesiące po tych wypadkach. Ryszard Harten był w Ameryce, gdzie przybrał nazwisko Roberta Inka i postarał się o przedstawicielstwo na Polskę wielkiej firmy samochodowej, do którego zaangażował Walczaka na kierownika warsztatów, z pensją 1.000 zł miesięcznie.

Po pewnym czasie — Walczak poznaje Ritę Hartenową i zostaje jej kochankiem.

Hartenowa kupiła sobie wille w Alejach Ujazdowskich i wprowadziła się tam. W wili tej został zamordowany pewnej nocy dr. Grant.

O morderstwo został posadzony Walczak, którego sąd skazał na 2 lata więzienia. Podczas procesu Harten nawiązuje znajomość z Ritą.

Pewnego dnia zgłasza się do Hartena jakiś młodzieniec i prosi o posadę. Ryszard poznaje w nim swego syna z pierwszego małżeństwa, lecz — oczywiście — nie zdradza swego incognito.

Syn wyznaje mu iż przyjechał z Rosji wraz z wujem Zubowem odnaleźć skarby po zmarłym ole.

Namówiony przez Mikołaja Zubowa, Julian wkłada się do sypialni Rity, by zdobyć plany, jednak Rita się budzi. Wówczas Julian mówi jej, że jest synem Ryszarda z pierwszego małżeństwa, poczem ucieka.

Przy pomocy „Błędego Józka” Walczak ucieka z więzienia i przychodzi nazajutrz do Rity, która mu jednak oświadcza, iż wszystko między nimi skończono.

Rita, pokłóciwszy się z Hartenem, umawia się z „Błędym Józkiem”, iż on pomoże jej zdobyć skarby z grobowca. Potem Rita wchodzi do swego buduaru i tu znajduje na stole kartkę papieru, na której wypisane są charakterem Ryszarda słowa: „Strzeż się! Umarli żyją i pragną zemsty”. Rita zamierza po zdobyciu skarbów, wyjechać z Warszawy.

Do Rity przybywa Mikołaj Zubow i prosi ją o przenocowanie Juliana. Rita się zgadza, nie podejrzewając podstęp, bowiem Julian kradnie podczas jej nieobecności plan grobowca.

\*\*\*

Młodzieniec nic nie odpowiedział, wbiwszy wzrok w podłogę.

Zubow popatrzył nań w milczeniu, poczem zerwał mu z głowy kapelusz i ściągnął palto.

— Chciałeś uciec, co? — syknął przez zęby. — Dobrze, może my się rozstać nazawsze, jeżeli

ci ze mną tak niedobrze, ale przedtem musisz mi wszystko załatwić... No, jak? Byłeś na gorze?...

— Byłem...

— I co? Masz?

— Mam...

— Gdzie?

Julian wskazał oczami na łóżko, na którym leżała owinięta w gazetę jakaś paczka.

Mikołaj rozpakował ją gorąco i przyjrzał się uważnie malej stalowej kasetce, którą trzymał w ręku.

— A kluczyki? — rzucił znów pytanie.

— Nie mogłem ich nigdzie znaleźć...

— To nic... Damy sobie bez nich radę... — mruknął Zubow, głaszcząc z zadowoleniem bródkę. — Zamek nie jest skomplikowany i otworze go bez trudu... Skocz tylko do portiera i powiedz, żeby ci dał jakiś młotek i dłutko... Albo czekaj, ja sam pójde, bo ty masz za mało sprytu... Tylko nie ucieknij mi, bo to ci na dobre nie wyjdzie...

Nie tracąc zbędnie czasu, brodaczez wybiegł z pokoju i wrócił po chwili, zaopatrzony w potrzebne mu narzędzia.

Widać musiał mieć już niejednokrotnie do czynienia z tego rodzaju robotą, bo majstrował przy kasetce z dużą wprawą i znajomością rzeczy.

Po upływie krótkiego czasu otworzył wieczko i odgarnął na bok drobną biżuterię, znajdującą się na wierzchu.

Na samym spodzie leżał zwinięty w czworo arkusik, który Zubow uchwycił w drżące palce i, dmuchnąwszy nań, rozłożył go na stole.

— Dobra nasza!... — mruknął po chwili z zadowoleniem i schował plan do kieszeni. — Wiesz, co ci powiem, Iłja? Ja już bardzo mało wierzyłem, że uda mi się zdobyć ten papiererek... No, ale los jest jakiś dla mnie łaskawy...

Zatarł z radości ręce i pocałował Juliana w czoło.

— A teraz zanieś kasetkę spowrotem na miejsce, żeby ta dama nie poznała odrazu, cośmy jej zabrali, bo gotowa będzie przyjechać za nami na cmentarz... A tak nie domyśli się w pierwszej chwili, poco my tu przyszli i dlaczego stąd uciekli... No, ale spisałeś się dzisiaj bardzo dobrze, Iłja... Maładec... — mówił brodaczez z ożywieniem.

Julian wykonał polecenie wujka, poczem obaj opuścili wille, niesostrzeżeni przez nikogo ze służby,

Nawet portier nie otworzył im bramy, bo Zubow był o tyle przeczniejszy, że wcześniej już zaopatrzył się w kluczyk.

Wsiedli do tramwaju i udali się na cmentarz.

Była godzina siódma wieczorem, mimo jednak tej dość wczesnej pory, przedmiejskie uliczki świeciły prawie pustkami.

Brodacz zastanowił się nad planem działania i doszedł do wniosku, że będzie bezpieczniej dostać się na cmentarz od strony niezamieszkałych terenów, które rozciągały się nieco dalej, w miejscu, gdzie kończył się mur cmentarny.

Podążył więc w tym kierunku, obserwując dokładnie drogę, by móc się potem lepiej zorientować w miejscu położenia grobowca.

Julian szedł obok wujka zamyślony, nie zdradzając żadnego zainteresowania sprawą, w której brał przecież bezpośredni udział.

Czynił wrażenie manekina, bezdusznej maszyny, działającej sprawnie i niezawodnie.

Gdy znaleźli się wreszcie w podziemiach cmentarnych, Zubow zapalił latarkę elektryczną i w jej świetle obejrzał plan.

— Trzeba iść prosto dwanaście kroków — szepnął do siebie — a potem dwa kroki naprawo... Ot, nieszczęście!... — uderzył się nagle w czoło i zatrzymał się w miejscu. Czem będziemy rozkopali ziemię, jeżeli nie wzięliśmy ze sobą łopaty?

Mimo tego ruszył po chwili w dalszą drogę, rychło jednak zawadził nogą o jakiś przedmiot, leżący na ziemi.

Skierował w dół światło i zawołał uradowany:

— Patrz, Iłja!... Łopata!... Jak by na zamówienie!...

Jednocześnie jednak oświadczył mu, że przeczucie.

— A może ktoś już był przed nami? Bo skądby się tu wzięła łopata?...

Zubow poczuł, jak na czoło wysypały mu kropelki zimnego potu.

Zrobił jeszcze kilka kroków i nagle ohydne przekleństwo wydobyło się z jego ust.

Oto w miejscu, które było oznaczone na planiku czerwonym kółkiem, a w którym miały być zakopane skarby, znajdował się dość głęboki dół.

Brodacz nie dowierzał jeszcze swoim oczom: ukląkł nad wyrwą, wpił palce w lepką, gliniastą ziemię i począł odgarniać ją szybko na bok.

Czynił wrażenie człowieka, który postradał nagle zmysły.

Mongolskie jego oczki płonęły jakimś niesamowitym „płomieniem”, a usta skrzywiły się w idjotycznym grymasie.

Niemniej od Zubowa był poruszony tem wszystkiem Julian, który spoglądał na swego wujka szeroko rozwartymi z przerażenia oczami.

Nie chodziło mu bynajmniej o utracone skarby, rozumiał jednak w tej chwili, że nastaje dlań okres niewysłowionych męk, bo nie będzie już otrzymywał od Zubowa morfiny...

W grobowcu panowała przez dłuższy czas niczem niezmienną cisza, którą przerwało ciężkie westchnienie brodacza.

— No, i na nic wszystko... — szepnął, podnosząc się z trudem z miejsca. — Przepadło, przepadło...

Skierował nienawistny wzrok na Juliana i dodał ledwo zrozumiałym charkotem: — I to przez ciebie, słyszysz? Przez ciebie!... Ale ja ci tego nie daruję!...

W nagłym przypływie szału, skoczył do młodzieńca i schwytał go palcami za szyję.

Julian zdążył wydać tylko lekki okrzyk i stracił przytomność w żelaznym uścisku.

Twarcz mu zsiniała, oczy wyszły na wierzch, a z ust potoczyła się pianina.

Brodacz nie zdawał sobie sprawy z tego, co czyni i nie rozluźniał palców przez dłuższy czas.

Dopiero później, gdy ciało młodzieńca osunęło się bezwładnie na ziemię, odjął ręce od jego szyi i spojrzał błędnym wzrokiem na leżącego...

Nachylił się nad nim i przyłożył ucho do serca, które już nie biło...

Nie przejmując się zbyt swoja zbrodnią, postanowił opuścić jaknajprędzej grobowiec.

Wtedy dopiero zauważył otwartą trumnę, stojącą na mrowianem podwyższeniu.

Chwila zastanowienia — i Zubow bierze na ręce ciało zamordowanego, poczem układa je w trumnę...

Następnie przykrywa trumnę wiekiem, które leżało obok i opuszcza chyłkiem podziemia...

W niespełna dwie godziny przybywa do grobowca „Błady Józek”...

Nie ma co prawda planu, ale Rita, która studiowała niejednokrotnie ów arkusik, objaśniła mu mniej więcej, w którym miejscu należy szukać skarbu...

(Dalszy ciąg jutro)



## Wypadek górniczy

Na kopalni „Richter“ w Siemianowicach zdarzył się wczoraj niebezpieczny wypadek górniczy.

Wskutek oberwania się węgla zostali zasypani zwałami dwaj robotnicy, rebasec Jan Hirschmeyer i Józef Rysz.

Wydobyto ich z ciężkimi obrażeniami i w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala.

## REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO

Niedziela, dnia 14.1. o godz. 16: „Be-  
neem Polskie“ (dla Zakł. Rohenlohe);  
o godz. 20: „Chce właśnie ciebie“.

Wtorek, 16.1. o godz. 19.30: „Opo-  
wieści Hoffmanna“ (występ A. Sari).

TEATR POLSKI NA PROWINCJI  
Poniedziałek, dnia 15.1. o godz. 19:  
„Beueem Polskie“, Mikołów.

Piatek, dnia 19.1. o godz. 20: „Trój-  
ka hutańska“, Zabrze.

## RADJO

KATOWICE. — Niedziela, 14 stycznia  
9.00: Sygnał czasu, 9.05: Gimnasty-  
ka, 9.20: Muzyka z płyt, 9.50: Chwilka  
gospodarstwa domowego, 10.00: Trans-  
misja nabożeństwa z kościoła Garnizo-  
nowego w Warszawie. Kazanie „Ra-  
dajcie się zawżdy“ — wygł. ks. prof.  
dr. Wł. Lewandowicz, poczem Muzyka  
religijna z płyt, 11.57: Sygnał czasu i  
Hymn z Krakowa, 12.10: Wiadomości  
meteorologiczne, 12.15: Poranek mu-  
zyczny z Filharmonii Warsz., w prze-  
rwie: Pogadanka z Warszawy, 14.00:  
Ks. dr. Bol. Rosiński: „Brak równowa-  
gi“, 14.15: Wiadomości bieżące, 14.20:  
Koncert popularny orkiestry mand.  
„Moniuszko“ z Welnowca, 15.00: Fel-  
seton: „Co slychać na Śląsku“, 15.20:  
Koncert orkiestry salonorowej, 16.00: Siu-  
chowisko dla dzieci p. t. „Baśń o Kop-  
ciuszku“, 16.30: Muzyka (płyty), 16.45:  
„Chrzest“ (nowela z życia wsi san-  
domierskiej, 17.00: Odczyt p. t. „Emi-  
granci we Francji“, 17.15: Polska mu-  
zyka ludowa, 18.00: „Imię Pan Boruta“  
— słuchowisko o djabie łeczyckim,  
18.40: Prof. St. Ligoń: „Bery i bolki  
śląskie“, 19.10: Rozmaitości, 19.15: Mu-  
zyka (płyty), 19.30: Radiotygodnik dla  
młodzieży „Co się dzieje na świecie“,  
19.50: Muzyka (płyty), 20.00: Transmis-  
ja z Pragi Czeskiej koncertu między-  
narodowego, 21.10: „Przejście rozgło-  
si europejskich na nowe fale“, 21.25:  
„Na wesolej lwowskiej fali“, 22.25:  
Wiadomości sportowe, 22.40 — 23.30:  
Muzyka taneczna.

# Od szpilki do... lokomotywy przemycają niemieccy przemysłowcy na Śląsku



Dr. Kurt Englisch  
Syndyk S. A. Giesche

Skandaliczna afra przemycicza  
syndyka Spółki Akcyjnej Giesche,

## Echa okropnej katastrofy paryskiej

Nieznana w dziejach kolei żelaz-  
nej, okropna w skutkach katastro-  
fa kolejowa, jaka wydarzyła się w  
Noc Wigilijną na przedmieściu Pa-  
ryża — w Lagny — zwróciła uwa-  
gę francuskich władz państwowych  
na

niedoskonałość środków komuni-  
kacji

między stacjami i niemal zupełne  
odcięcie pędzącego pociągu od kie-  
rownictwa ruchu.

Francuskie ministerstwo komuni-  
kacji opracowuje podobno projekt  
wprowadzenia komunikacji radio-  
fonicznej zawiadowcy stacji z pocią-  
gami w ruchu. Projekt oparty ma  
być na wzorach amerykańskich,  
gdzie, zwłaszcza w długich pociąg-  
ach towarowych wprowadzono ko-  
munikację radiową między maszy-  
nistą, a konduktorami oddalonych  
wagonów, zwłaszcza wagonu o-  
statniego. Ta sama aparatura słu-  
żyć ma w miarę potrzeby do ko-  
munikacji

między pociągiem, a stacjami,

dr. Kurta Englisch, jeszcze raz po-  
twierdziła, iż niemieccy dygnitarze  
ciężkiego przemysłu, nawet ci po-  
siadający, jak dr. Englisch obywa-  
telstwo polskie, odnoszą się

wysoce niełojalnie

do naszego kraju i praw i nawet  
na najdrobniejszych odcinkach sta-  
rają się

wyrządzić nam szkodę.

Z całą skwapliwością popierają na-  
tomiasz niemiecki przemysł, handel  
i rzemiosło, zaopatrując się

dosłownie we wszystko

po drugiej stronie granicy.

Historia afer przemysłowych cięż-  
kiego przemysłu dowodzi, iż sznu-  
gluje się wszystko — od szpilek,  
guzików, aż do... lokomotyw.

W związku z propozycjami mec.  
Zbysławskiego w im. aresztowane-  
go dr. Englisch pokrycia pełnych  
należności celnych łącznie z

5-krotną karą,

rozeszły się pogłoski o zamierzo-  
nem umorzeniu sprawy o przemysł.

w wypadkach tego wymagających.  
Jest to szczególnie ważne w sto-  
sunkach amerykańskich, gdzie po-  
ciagi biegną całymi godzinami  
wśród przestrzeni pustych, gdzie  
wypada czasem zatrzymywać się  
na czas dłuższy

wśród zasp śnieżnych

w stacjach północnych lub wśród  
powodzi.

Otóż takie pociagi zaopatrzone  
są w stacje nadawczo-odbiorcze,  
połączone indukcyjnie z szynami  
przy pomocy cewek, rozmieszczo-  
nych nisko nad szynami i w ten  
sposób połączonych równolegle do  
siebie. Co 1000 stóp, szyny połączo-  
ne są przy pomocy kondensatorów  
przewodzących biegnącym wzdłuż  
plantu kolejowego. Stacja przejinu-  
je sygnały przy pomocy cewek po-  
łączonych z odbiornikiem. Stoso-  
wana jest tutaj frekwencja 65 k/ci,  
na sekundę, a energia wzbudzają-  
ca ma około 5 watów. Podobne ur-  
ządzenia mają więc wprowadzić  
koleje francuskie.

Z decyzją taką opinia społeczna  
nie mogaby się pogodzić.

Jeśli bowiem bezrobotny, znęcony  
możliwością zarobku, na kawałek  
chleba dla dzieci przemyci drobną  
ilość rodzynek czy innych towa-  
rów, ścigany jest

z całą bezwzględnością prawa

i nie mogąc zapłacić grzywnien, o-  
sadzany jest w więzieniu, to karę  
wolnościową ponieść winien tem-  
bardziej człowiek inteligentny, do-  
brze sytuowany, prawnik — a  
więc zdający sobie sprawę z kon-  
sekwencji znajdujący się

na wysokim stanowisku.

Całość ta stwarza szczególnie ob-  
ciążające okoliczności, nie mó-  
wiąc o

momentach politycznych.

Spółka Giesche wyciągnie nie-  
wątpliwie z tej afery dr. Englisch  
najdalej idące konsekwencje i po-  
myśli o

bezwzględnie zwolnieniu

zarówno jego jak i tych wszyst-  
kich osób w Spółce, które są za-  
przeczeniem neutralnego charakte-  
ru przedsiębiorstwa, wpływające  
go z rodzaju kapitałów zaangażo-  
wanych w ten towarzystwie.

Pod zarzutem współdziałania w  
afery przemysłowej z dr. En-  
lichem został aresztowany funkcyj-  
nariusz urzędu celnego Paweł Ła-  
pok. Osadzono go w więzieniu śled-  
czym w Katowicach.

## Skazujące wyroki za zniewagę i lżenie Polski

Sąd okręgowy w Król. Hucie ska-  
zał mieszkańca Orzegowa Wincen-  
tego Fabrycznego za zniewagę wo-  
jewody dr. Grażyńskiego na 6 mie-  
sięcy więzienia, za lżenie zaś naro-  
du polskiego skazany został przez  
sąd okręgowy w Rybniku Mateusz  
Szymiczek z Pszewa na cztery ty-  
godnie więzienia.

Przez ten sam sąd, za podobne  
przestępstwo, skazany został rol-  
nik Robert Tatarczyk na cztery ty-  
godnie więzienia.

## Powrót

Czemuż, no czemuż tak się to wszy-  
stko głupio układa. Jest przecież miła  
jak dawniej, zgrabna i szczupła, złote  
łoki, które tak lubił kręcać jej się jak  
dawniej, mieszkanie ich nic się prze-  
cież nie zmieniło... Tak bardzo dobrze  
było dawniej kiedy Janek wracał z  
biura, zafadał obia d(wtedy wszystko  
było dobre), a potem gadali, gadali go-  
dzinami o wszystkim i o niczym.

A teraz?

Teraz Janek wpada do mieszkania  
jak po ogień, na obiad wszystko złe  
jest i niesmaczne, i zaraz ucieka; je-  
żeli czasem posiedzi dłużej wyraz twa-  
rzy ma tak smutny i znudzony, że aż  
przykro patrzeć. To jedno jest pewne:  
Nie są już ze sobą blisko, nudzą się,  
nie mają o czym mówić.

Ta właśnie eprawda bolała ją naj-

bardziej.

Mój Boże, małżeństwo otworzyć im  
miało w jej pojęciu całe nowe światy,  
a teraz, ledwie rok upłynął, oni już  
nudzą się ze sobą. Cóż będzie w ta-  
kim razie za dwa lub trzy lata, jeżeli  
puź teraz...

Janek wraca tak późno, napewno do-  
brze się bawi, bo przecież sensu nie-  
ma, żeby ona tu siedziała sama, pod-  
czas gdy on hula; naprawdę niema po-  
wodu dla którego i ona nie miałaby  
gdzieś wyjść i wrócić później niż on.  
Niech wie, że nietylko jemu wolno,  
niech wie, że i ona...

Zaczęła wychodzić.

Kiedy wracała późno, a Janka jesz-  
cze nie było, myślała sobie z głuchym  
bólom, że to wszystko na nic, że on

nawet nie będzie wiedział, że ona też  
„dobrze się bawi“.

Aż pewnego dnia Janek przyniósł do  
domu radio. Zwabiona wesołymi dźwię-  
kami nie wyszła nigdzie, i był to pier-  
wszy od wielu, wielu wieczorów, któ-  
ry spędził razem. Mało jednak ze so-  
bą mówili, szczęśliwi, że wesoła mu-  
zyka przerywa tę ciszę, to milczenie  
przekłętę, które tak bardzo ciążyło im  
oboju. I — to zabawne, ale nie nu-  
dzili się nawet.

A potem zaczęli radia słuchać czę-  
sto, coraz częściej. Wieczory stały się  
niemal za krótkie; z początku szło  
dość ciężko: mówili ze sobą niezręcz-  
nie, trochę zmieszani oboje tym nieo-  
czekiwany łącznikiem, jakim stało  
się radio. Właściwie najpierw rozmowa „te-  
chniczna“.

— Złap Londyn.

— Ależ nie mogę, to nie ta fala,

— Nie chodź o falę, posuń to „kół-  
eczko“.

— To nie żadne „kółeczko“, o! zo-  
staw bo i Wiedeń ucieknie...

Potem jednak zaczęli się trochę bar-  
dziej „rozkraczać“. Trudno prze-  
cież klócić się, gdy się siedzi tuż koło  
siebie na tapczanie, w pokoju zaś tań-  
czą najcudowniejszą dźwięki bluesa.

I gdy tak siedzieli któregoś wieczo-  
ra, a Dymśa gadał różne śmieszne  
rzeczy, przyszedł pierwszy śmiech. I  
nagle stało się lekko, i beztrosko i we-  
sół. Przynął ciężki dręczący nastrój.  
„Koncert wieczorny“ — zagłuszył pier-  
wsze serdeczne, pieszczotliwe słowa,  
zaś — „muzyka taneczna“ — słodki  
szmer pocałunków.

Radio jednak nie doceniało swojej  
zasługi i każąc „uziemiać anteny“ nie  
zaśnawiało się, że to dzięki niemu  
przybyła jeszcze jedna para szczęśli-  
wych ludzi.

WYDAWNICTWO miesięczne w administracji wżg. zamiejscowy zł 2.50 zagranica zł 5.50

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona w tekście zł 500, pół strony zł 275, 1 mm wiersz i tamowy opisowe zł 2.50  
inne taryfy zł 1.50 reklamy 40 gr. drobne 15 groszy za wyraz W niedzielę 10% świąteczne 25 proc. drożej

Kierownik: Józef Ks. azek.

Wydawca: Nowy Czas w Katowicach.

P. K. O. Nr. 300.277

Druk „Prasa Polska“ S. A.